Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

Nr. 91 Katowice, piątek 19-go kwietnia 1929. Rok V

Projekty ograniczenia zbrojeń.

Genewa. (PAT.) Na środowem posiedzeniu komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przedstawiciel sowietów, dowódca dywizji, Langowoj, przedstawił szczegółowo rosyjski projekt rozbrojenia. Projekt ten proponuje zmniejszenie armij, liczących 200.000 żołnierzy o połowę, armij, liczących 400 tysięcy do 200.000 o ⅓, wreszcie armij, posiadających poniżej 40.000 żołnierzy o ¼. Tonaż okrętów wojennych ma być w myśl projektu sowieckiego ustalony najwyżej na 10 tysięcy tonn, ilość zaś i tonaż łodzi podwodnych mają być zmniejszone tak dalece, aby łodzie te mogły służyć czysto obronnym celom. Używanie samolotów, służących do bombardowania ma być wykluczone, lotnictwo zaś cywilne ma być poddane ściśle określonym postanowieniom. Wojna chemiczna jest bezwzględnie zabroniona.

Komisja przystąpiła do ożywionej dyskusji nad propozycjami rosyjskiemi. Delegat japoński, Sato, i francuski, Massigli, odrzucili zdecydowanie podstawę wzmiankowanego projektu z tego względu, że matematyczne metody ograniczenia zbrojeń nie dadzą sie w projekcie przeprowadzić. Poza tem zaś pozostają w sprzeczności z art. 8 statutu Ligi Narodów, który wyraźnie zaleca uwzględnienie geograficznego położenia, oraz szczegółowych warunków, w jakich znajduje się państwo przy ustalaniu ograniczenia zbrojeń. Delegat niemiecki hr. Bernstorff domagał sie natomiast dokładnego rozważenia propozycyj sowieckich i wzięcia pod uwagę cyfrowych metod ustalenia wysokości zbrojeń.

W dalszym ciągu zabierali głos delegaci: Persji, Niemiec, Japonji, Chili, Francji i Rosji. Delegat japoński zwrócił uwagę na zasadniczą różnicę, zachodzącą między punktem widzenia sowieckim a japońskim i wielu innych państw, odnośnie do znaczenia art. 8 projektu, mówiącego o obowiązku ograniczenia zbrojeń, który w zrozumieniu delegata japońskiego uzależnia rozbrojenie od bezpieczeństwa.

Generał sowiecki Longewoj dawał wyjaśnienia co do samego projektu sowieckiego, który polega na arytmetycznem zmniejszaniu stanu zbrojeń, nie biorąc wcale pod uwagę potrzeb wojskowych państw w celu obrony ich granic i niezależności i nie proponując również żadnej gwarancji bezpieczeństwa.

Przewodniczący, wobec tego, że większość komisji wypowiedziała się przeciw projektowi, oświadczył, że głosowanie jest zbyteczne. Litwinow domagał się jednak, aby wszystkie państwa, reprezentowane na komisji, sprecyzowały swój punkt widzenia. Przewodniczący zaproponował wówczas członkom komisji, aby odpowiedzieli wyrazem „tak“ lub „nie“ na pytanie następujące: Czy komisja jest skłonna przyjąć projekt sowiecki, jako podstawę dyskusji, zamiast projektu wstępnego opracowanego przez komisję w roku 1927.

Delegaci turecki i niemiecki oświadczyli, że projekt sowiecki nie powinien być odrzucony, lecz że należy go rozpatrzyć łącznie z projektem tureckim. Litwinow zażądał, aby zamiast jednego pytania członkom komisji przedłożono trzy pytania, dotyczące cech zasadniczych projektu sowieckiego. Na żądanie Litwinowa przewodniczący odłożył dalszy ciąg posiedzenia do czwartku.

Głos nacjonalisty niemieckiego o rządzie polskim

Berlin. (PAT). Nacjonalistyczna „Kreuzzeitung“ podaje obszerną korespondencję swego korespondenta warszawskiego, który charakteryzuje nowy gabinet polski, jako bardziej jednolity w swym składzie i dość silny do narzucenia swej woli Sejmowej. Korespondent oświadcza dalej, że mniejszości narodowe nie mają żadnych powodów do ubolewania nad ustąpieniem dawnego gabinetu, ponieważ rząd Bartla nie dotrzymał przyrzeczeń co do traktowania mniejszości narodowych, jako równych i pełnych obywateli. Korespondent przytacza cały szereg rzekomych objawów ucisku mniejszości na Górnym Śląsku i oświadcza, że po powstaniu nowego gabinetu niema widoków na urzeczywistnienie postulatów mniejszości, charakteryzując prem. Świtalskiego, jako przeciwnika mniejszości.

Korespondent przytacza pogłoskę, jakoby premjer Świtalski miał ujednostajnić politykę mniejszościową na przyszłość i jakoby miał utworzyć specjalny urząd mniejszościowy Korespondent kończy oświadczeniem, że mniejszości narodowe nie mają powodów do zaniechania walki z obecnym systemem rządów w Polsce.

Wybory do rad załogowych na Śląsku Opolskim.

Berlin (PAT). Jak donosi „Vossische Zeitung“ wybory do rad załogowych, odbywające się w ostatnim czasie na większej części kopalń Górnego Śląska opolskiego, przyniosły bezwzględną większość socjalistycznym związkom zawodowym, które na listy swe uzyskały razem 121 mandatów t. zn. o 24 mniej niż w roku ubiegłym. Chrześcijańskie związki otrzymały 33 mandaty (18 więcej niż w roku zeszłym) natomiast listy związku Hirschdunkerowskiego uzyskały tylko 1 mandat tj. o 7 mniej niż dotychczas. Listy t. zw. opozycjonistów narodowych, z którymi dla celów propagandystycznych szli do wyborów komuniści, uzyskały łącznie 35 mandatów. Również część robotników polskich miała głosować na te listy. Listy polskie uzyskały 14 mandatów t. zn. o 10 więcej niż w zeszłym roku.

Orzeł biały i czarny.

Znany, wybitny pisarz i polityk angielski, pisujący pod pseudonimem Augur, wydał w Londynie książkę o Polsce i Niemczech. Książka, obejmująca dwieście stronic, zapoznaje opinję angielską najdokładniej ze wszystkiemi stronami stanu rzeczy, jaki się wytworzył w ciągu dziesięciu lat powojennych przez odrodzenie się państwowej niepodległości Polski i odzyskanie przez nią ziem zaboru pruskiego oraz przez zaciekłą propagandę, prowadzoną w Niemczech na tle pretensji do zmiany stanu terytorjalnego, wytworzonego przez Traktat Wersalski i jego następstwa na wschodnich granicach Niemiec. Do jakiego stopnia książka ta nie podoba się urzędowym Niemcom, wskazuje fakt, że żadne pismo niemieckie nie wspomina o jej ukazaniu się i że żadna księgarnia na całej przestrzeni Niemiec nic o niej nie wie.

O sposobie, w jaki autor odnosi się do Polski, niech świadczy ustęp z pierwszego jej rozdziału, zacytowanego „Sprawiedliwość“, a rozpoczynającego się od opisu owacyj, jakich przedmiotem był w Niemczech w r. 1831 legjon polski, przechodzący przez ziemię niemiecką po wzięciu Warszawy przez Moskali i streszczającego pokrótce przebieg sprawy polskiej od owych dni aż po czasy dzisiejsze:

„Ludy Europy nic nie wiedziały o nieustannym wysiłku wszechpotężnej koalicji: polskiej matki w domu, polskiego nauczyciela i polskiego księdza pomiędzy jego owieczkami. W 1918 roku wymierzono sprawiedliwość Polscę nie dlatego, że rozbiory były zbrodnią przeciwko międzynarodowej słuszności, ale dlatego, że naród był żywym czynnikiem. Świat pochylał głowy w szacunku przed nagrobkami, ale materjalne korzyści życia są dla żywych. Polska była świetnie żywą i domagała się swego dziedzictwa pełnym głosem.

„Traktat Wersalski nie stworzył Polski: uznał fakt jej istnienia jako mocarstwa w Europie... Jest to zatem niedorzeczność mówić o niepodległości jako darze dla Polaków od grupy życzliwie usposobionych zwycięzców, a jest szaleństwem przedstawiać państwo Polskie jako fantastyczną komedję, wytworzoną przez aljantów w nastroju upojenia po rozpadnięciu się Niemiec. Imperja, które rozebrały Polskę, już nie istnieją. Sowieccy carowie, po wysiłku w r. 1920 przeprowadzenia tradycyjnej polityki Moskwy przez najazd na Polskę, nie są obecnie w stanie czynić jej krzywdy. Austrji niema. Jeszcze tylko w niemieckiej republice, która zastąpiła Hohenzollernów, nie pozbywając się junkrów, rozszerza się na zewnątrz duch, który pozwala nam myśleć, że Biały Orzeł nie jest jeszcze bezpieczny w posiadaniu swoich odwiecznych gniazd. Traktat Locarna, jakkolwiek zadowalniający dla ustalenia zachodniej Europy, posłużył do odwrócenia niemieckiej postawy, która odmawia ostatecznego uznania wschodnich granicy Rzeszy. Zapewnienie, potwierdzone obecnie przez pakt, podpisany w Paryżu 27 sierpnia 1928 r., że Niemcy nie mają zamiaru uciekania się do wojennych środków do odzyskania tego, co na rzecz Polski stracili, oznacza dużo, albo oznacza mało, stosownie do rozmiarów, w jakich duch republikański jest lub nie jest dominującym w Niemczech. Nie oznacza to z pewnością, że pozycja może być uważana za stabilizowaną i zabezpieczoną przed nagłemi konfliktami.

„Czarny Orzeł Prus pozostaje godłem Rzeszy, jakby na to, aby przypominać nam, że wiekowa walka pomiędzy Germanami a Słowianami jeszcze nie została wyczerpana. Orły, Biały i Czarny, stoją jeszcze przeciwko sobie i nigdzie nie jest to bardziej widoczne, jak na granicach terytorjum ogólnie znanego pod nazwą korytarza — jedynego wyjścia Polski na otwarte morze. Czarny Orzeł jeszcze nie przyjął myśli, że jego szpony nie mogą pochwycić tego, co należy do jego Białego Sąsiada. Istnieje atmosfera naprężenia, która jest zła dla pokoju Europy.“

Rozdział zajmujący się w drugiej części analizą sytuacji Niemiec w powojennej Europie, a w szczególności w Lidze Narodów, kończy się słowami: „Nie można powtarzać dość często, że istnieją pomiędzy państwami problemy zagadnienia, które nie mogą być dopóty omawiane, dopóki ich stosunki nie zostaną oparte na podstawie równości i wzajemnego respektu. Niemcy muszą uznać stanowisko Polski, akceptując równość z nią, nie w literze, ale w duchu statutu Ligi i porzucając nadzieję przymusu przez siłę albo przez zabiegi o wyłudzenie sympatji innych wielkich mocarstw. Polityka Europy w miarę postępu czasu będzie coraz bardziej przejęta zasadą: „Polska — to wielkie mocarstwo“.

Rozdziały następne noszą tytuły: „Polak i Prusak“, — „Pomorze“, — „Korytarz niemiecki“, „Gdańsk“, — „Wschodnie Prusy“. Bogactwo informacyj w tych rozdziałach zawartych, a uzupełnionych trzynastu mapami wykonanemi przez autora, jest zupełnie wyczerpujące pod każdym względem i świadczy o rozległych studjach autora i o osobistych jego badaniach i obserwacjach na miejscu.

Augur przytacza następnie napisane specjalnie dla jego książki uwagi Jacquesa Seydoux z konkluzją: „Wschodnie Prusy są kolonją zdobytą przez rycerzy Teutońskich i nie są częścią Niemiec. Pewien wybitny Litwin powiedział nam niedawno: „Niemcy tak samo nie mają prawa mieć pretensji do terytorjum oddzielającego ich od Prus Wschodnich, jak Włochy, gdyby żądały mostu lądowego do Rumunji pod pretekstem, że za cesarza Trajana Rzymianie skolonizowali ten kraj‘. Niemcy muszą się oswoić z istnieniem Polski, muszą się oswoić z widokiem wzrostu Polski, bo polska rasa rozradza się z wielką szybkością, a gospodarcze warunki pozwalają na istnienie na polskiej ziemi

daleko liczniejszej ludności niż dzisiaj. — Wojna stworzyła nową sytuację; stara Europa już nie istnieje. A jeżeli Niemcy poniosły stratę, nie Traktaty są temu winne. One tylko uświęciły nowy stan rzeczy. Jeżeli wyrzuty mają być użyteczne, niechaj Niemcy czynią je sobie samym, ponieważ ci, którzy mogli zapobiedz wojnie, nie uczynili tego“.

Augur reasumuje treść swojej książki w tezie, że „żadne państwo nie może mówić o swoich własnych interesach bez wzięcia pod uwagę także tych siostrzanych państw, których te interesy dotyczą“. Interes jedności i stabilizacji pokoju w Europie jest najlepiej obsłużony przez objektywne stwierdzenie praw, które nie mogą być odmówione Polsce, jeżeli jest traktowana jako równa Niemcom. Niemiecki korytarz byłby negacją tej równości i dlatego nie można się nań zgodzić. Przez wieki Polacy i Prusacy walczyli o to wyjście na morze, dziś ta walka jest skończona i powinno być interesem wszystkich ludów w Europie łącznie z Republiką Niemiecką stwierdzić, że jest skończona.“

Doskonałą książkę uzupełnia tekst artykułów Karola Marxa o kwestji polskiej, ogłoszonych w „Neue Rheinische Ztg.“ w roku 1848. Nasi socjaliści za rzadko przypominają te artykuły socjalistom niemieckim. Dobrze, że Augur zaznajamia z niemi angielskich socjalistów w okresie wyborczym, w którym mają nadzieję dojść do władzy.

Dobrze byłoby też, gdyby opinja niemiecka zaznajomiła się z dziełem Anglika bezstronnego, a nie podlegała wyłącznie frazesom nacjonalistów i tych nienacjonalistów, którzy nie mają na tyle siły charakteru, aby przeciwstawić się szowinistom. Na niejedno otworzyłyby się jej oczy i wówczas przyszłoby niewątpliwie do normalnego współżycia pomiędzy Polską a Niemcami, na którem zyskałyby tylko obydwa narody.

Przegląd polityczny

Głos niemiecki o stosunkach w Polsce.

W związku z obecnem położeniem w Polsce zamieszcza Deutsche Allgemeine Zeitung, dziennik, zbliżony do ministra Stresemanna, dłuższy artykuł, który twierdzi, że marszałek Piłsudski nie wprowadził w Polsce dyktatury we właściwem tego słowa znaczeniu, aczkolwiek, mając za sobą armję, posiadał w Polsce przewagę, przypominającą stosunki dyktatorskie. Dziennik twierdzi, że wszystkie próby usunięcia wpływów parlamentu, poczynione na drodze legalnej, zawiódły i nawet opozycja podjęła kontrakcję. Artykuł marszałka Piłsudskiego uważa wobec tego „Deutsche Allgemeine Zeitung“ za zapowiedź, że marszałek nie ulęknie się bynajmniej zatargu z sejmem. Trudną jest rzeczą przesądzać, czy zatarg między Piłsudskim, a sejmem zakończony zostanie na drodze prawnej, czy też na drodze zamachu stanu, któryby usunął resztki parlamentu. Decyzja co do tego — zdaniem dziennika — zależeć będzie od stanu zdrowia marszałka.

Nie przesądzając zatem, w jakim kierunku wypadnie ta decyzja w polskich sprawach wewnętrznych, dziennik oświadcza, że ani rząd obecny, ani marszałek Piłsudski nie okazali dostatecznego zrozumienia dla potrzeb i doli mniejszości narodowych w Polsce, co dla stosunków polsko-niemieckich ma doniosłe znaczenie. Dalej nazywa „Deutsche Allgemeine Zeitung“ Polskę „Bałkanami Wschodu“ i wiecznem ogniskiem niepokoju, otoczonem przez sąsiadów, z którymi Warszawa naprzemian zakłóca swe stosunki. Od dłuższego czasu — pisze dziennik — czynione są wysiłki stworzenia poprawnych stosunków między Niemcami a Polską. Po stronie niemieckiej nie brak napewno po temu dobrej woli a polski minister spraw zagranicznych Zaleski dość często zapewniał również, że Polska dąży do porozumienia z Niemcami. Jednakże — jak pisze dziennik — gdy tylko zarysowała się poprawa stosunków, następowały nieprzewidziane czyny, w rodzaju wydalenia obywateli niemieckich, likwidacji mienia niemieckiego, zamykania szkół niemieckich w Polsce i t. d. Kwestje mniejszościowe zatem — pisze dziennik — a raczej nierozsądne traktowanie tej kwestji przez Polskę dawało zawsze podstawę do nowych zadraźnień. Dalej dziennik twierdzi, że stosunki polsko-rosyjskie są jeczcze bardziej napięte i że o pojednaniu polsko-rosyjskiem trudno jest mówić. Warszawa — pisze w końcu dziennik — wie bardzo dobrze, jak wyglądają warunki, przy których polsko-niemieckie stosunki mogłyby się ukształtować bez większych obciążeń.

Trudności w rozwiązaniu przesilenia austrjackiego.

W ciągu ostatnich dni toczyły się we Wiedniu narady klubów parlamentarnych w związku z przesileniem rządowem. Do tej pory jednak nie zdołano ani uzgodnić programu prac nowego rządu, ani też nie nastąpiło ostateczne porozumienie co do osoby przyszłego kanclerza. Stronnictwo agrarne domaga się, aby na czele gabinetu stanął polityk, któryby reprezentował cały kraj, a nietylko miasto Wiedeń. Żądanie to stanowi zdaje się największą trudność przy ustalaniu następcy kanclerza Seipla, gdyż w kołach zbliżonych do partji chrześcijańsko-demokratycznej, wśród zwolenników byłego kanclerza Seipla, wysuwana jest kandydatura obecnego przewodniczącego sekcji wiedeńskiej partji chrześcijańsko-demokratycznej, Kunschacka.

Budżet angielski.

Jak już donosiliśmy, na pierwszem po ferjach świątecznych posiedzeniu izby gmin, kanclerz skarbu, Winston Churchill wygłosił expose budżetowe. Ogólna pozycja wydatków wynosi ponad 741 miljonów ft. Suma ta obejmuje między innemi na spłatę długów 355 miljonów ft., dostawy i administrację armji 40.500.000 ft., marynarki — 55.800.000 ft., i lotnictwa — 16.200.000 ft. oraz na administrację cywilną — 250.500.000 ft. st. Ubiegły rok budżetowy zamknięto nadwyżką przeszło 18 milj. ft.

Expose budżetowego słuchano z wielką uwagą. Prawie wszystkie fotele poselskie były zajęte. Loże i galerje dla publiczności wypełnione po brzegi.

W związku z expose budżetowem p. Churchilla dzienniki czynią przewidywania, że kanclerz nie wróci na to stanowisko w przyszłym gabinecie, jeśli nawet w wyniku wyborów powszechnych konserwatyści uzyskają większość. Należy się spodziewać, że p. Winston Churchill otrzymałby w przyszłym gabinecie inną tekę.

Interesy małżeńskie monarchów.

W okresie, kiedy państwami rządzili wyłącznie monarchowie, jedną z najważniejszych kwestji była sprawa małżeństwa krolów. Każde takie małżeństwo było aktem wielkiej doniosłości politycznej. Nieraz taki następca tronu, któremu kazano się żenić z jakąś zagraniczną księżniczką, lub księżniczka, która musiała wychodzić zamąż za obcego sobie, często wstrętnego mężczyznę, — to byli w życiu prywatnem najnieszczęśliwszy ludzie. Dopiero w ostatnich czasach, gdy wzrastały prądy demokratyczne, zaczęli się wyłamywać niektórzy książęta z pod tego rygoru. Ile przytem było tarć, a czasem tragedji, trudno zliczyć.

Zdawało się, że teraz, gdy bałwochwalstwo monarchów ustało, i zmieniły się poglądy na rolę monarchy w państwie, zdawało się, że i sprawa małżeństw królewskich ulegnie rewizji. Ale dawne przyzwyczajenia gdzieniegdzie pozostały, a naiwni wierzą, że przez małżeństwo zdołają uchronić państwo przed niebezpieczeństwem zapominając, że dzisiaj nie wola monarchy, lecz cały naród decyduje o wojnie lub pokoju. Taką pozostałość widzimy w sprawie małżeństwa króla Borysa bułgarskiego. Borys, chcąc sobie zapewnić życzliwość wzrastających w znaczeniu Włoch, zaproponował ożenienie się z włoską księżniczką Giovanną. Mussolini wyraził zgodę na to małżeństwo, ale pod warunkiem, że Bułgarja zawrze przedtem układ z Włochami — taki sam, jaki zawarły Włochy z Albanją. Przez to jednak Bułgarja zostałaby poddana całkowicie pod wpływy Włoch. Pozatem zażądał Mussolini, aby całkowity tekst układu został ogłoszony. Na to nie chciała się zgodzić Bułgarja, i zaproponowała, żeby przynajmniej najdrażliwsze paragrafy, skierowane pośrednio przeciwko Anglji i Francji, zostały opuszczone i umieszczone w tajnym układzie. Mussolini nie chciał zgodzić się na to, wobec czego cały plan małżeństwa wpadł w wodę. Ogłoszono, że z powodu różnicy wyznania nie wypada Włochom, gdy zawarty został układ z Ojcem św. wydawać katoliczki za prawosławnego. Ale właściwą przyczyną jest niedoszły interes polityczny.

Okrucieństwa w Chinach.

Według depesz z Czang To, położonego w północno zachodniej prowincji Hunsu, zamieszkujący tam cudzoziemcy znajdowali się przez 6 dni pod ogniem wojsk chińskich. Inspektor „Asiatic Petroleum Company“, obywatel angielski, schwytany przez żołnierzy chińskich, poczem ranny w biodro lancą przywiązany został do słupa i przez 18 godzin pozbawiony pożywienia i napoju. Inspektorowi temu udało się wreszcie uciec i schronić się w misji katolickiej. Biura Towarzystwa „Petroleum Company“ oraz misja katolicka zostały zniszczone i zrabowane. Według ostatnich doniesień z Czang To wojska chińskie opuściły tę miejscowość, wobec czego cudzoziemcom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

ILONA.

7) —o— (Ciąg dalszy).

W miesiąc później znajdował się hrabia Ermeny w stolicy, gdzie miał się odbyć jego ślub z hrabiną Kiraly. Na jego czole nie można było jednakowoż wyczytać miłosnych myśli. Zamiast przedstawiać stan jego duszy, przeczytajmy list, który pisał do przyjaciela, barona Orloszy.

— Mój drogi przyjacielu! Termin minął, dzień nadszedł. Wiesz, że do Almy nie pociągała mnie nigdy namiętna skłonność; lecz spodziewałem się zostać szczęśliwym z tą szlachetną istotą, a co nagłówniejsza, ją uszczęśliwić. Jeszcze teraz, gdy spojrzę na jej miłe oblicze i gdy czuję jej spojrzenie, pełne szacunku dla mnie, przysięgam sobie wszystko uczynić, czego ona spodziewa się po mnie. A jednak pomiędzy mną a Almą padł cień, który duszę moją głęboko zasmuca.

Opowiadałem ci o owem dziewczęciu, które swą pewną ręką ocaliło mnie ze strasznego niebezpieczeństwa. Ale nie wiesz, żem odwiedził ją później w jej domu, aby jej podziękować. Była dziwnie zmieniona; stanęła przedemną nie owa śmiała, pozbawiona kobiecych słabości dziewczyna; miałem przed oczyma łagodną, trwożliwą dziewicę. Jakim cudem się to stało? Ach, prędko się o tem dowiedziałem. Gdym chciał jej włożyć na szyję sznur pereł, które otrzymałem dla niej od Almy i gdym powiedział, że to jest dowodem wdzięczności mojej narzeczonej, zachwiała się jakby śmiertelnym piorunem rażona, a gdym ją chciał podnieść, odepchnęła mnie, kazała zabrać perły i odejść. Co to znaczy, nie potrzebuję tobie, znawcy życia ludzkiego, wytłómaczyć. A ja temu nie jestem nic winien. Ja sam rzuciłem tę iskrę w jej duszę. Gdy przy naszem pierwszem spotkaniu ona uporczywie ukrywała swe nazwisko, jej duma mnie podraźniła; przycisnąłem ją gwałtownie do siebie i wycisnąłem pocałunek na jej ustach, o Boże — na tych słodkich ustach!

Muszę ci wyznać otwarcie, że i ja ponoszę karę mojej śmiałości. Czuję ciągle, we dnie i w nocy ów całus. A, ona taka piękna! Do głowy cisną mi się porównania. Alma jest ładną i miłą, jej dusza jest czystą, jak śnieg na kończynach lodowców. Lecz jej powab ma coś z tych lodowatych okolic. Jej postać jest za słaba dla tej ziemi a jej serce za czyste dla ziemskiej namiętności. Na purpurowych ustach Ilony panuje duch nienawiści i gorącej skłonności. Wiem o tem, że Alma mię kocha; ona by umarła, gdyby mnie miała postradać.

A jednak ona mnie kocha swoim duchem, chciałbym powiedzieć, swoją fantazją, która jest pożywieniem jej życia. Ilona natomiast swojem całem jestestwem. Miłość Almy podobną jest do świętego ognia ofiarnego; miłość Ilony jest gorącym, twórczym promieniem słońca.

Ona jest westalką, czuwającą nad wiecznym płomieniem, ta jest łagodną, miłą namiętną kobietą, rzucającą się z mężem w burze życia! O Boże, ja mogę kochać tylko Ilonę.

Do czego to wszystko? Bądź spokojnym, przyjacielu, jestem przy zmysłach. Nie zapomniałem, że wystawiam mój honor na szwank; wiem, com winien narzeczonej. Jutro odbędzie się nasz ślub. Ach, czemuż musiałem popatrzeć w raj, który dla mnie nigdy się nie otworzy? Dlaczego nie mogłem żyć z zamkniętemi oczami? itd.

Twój Lajos.

* * *

Rano, w dzień ślubu w ślubnym już stroju siedziała Alma samotna w swym pokoju. Uprosiła sobie tę chwilę, by móc trochę podumać. Marzyła też i myślała o tem, jak niegdyś małem jeszcze dzieckiem będąc, bawiła się z małym czarnowłosym chłopcem, jak ten ją raz pocałował, jak potem nie widzieli się przez długie czasy i jak wreszcie chłopiec ten wyrósłszy w pięknego mężczyznę, powrócił, starał się o jej miłość i tę miłość uzyskał.

Alma zbliżyła się do obrazu Madonny, uklękła przed nim. Lecz modlitwa usunęła jej wesołość a natomiast łzy rzęsiste spływały jej po obliczu.

— Matko Boska, — błagała ona — dozwól, by moje szczęście było stałem. O Madonno, zachowaj mi moje miłość!

Powstała szybko, bo usłyszała dobrze jej znane kroki.

Wszedł Ermeny. Był już ubrany w świetny drogimi kamieniami wysadzany strój narodowy węgierski. Przycisnął Almę do piersi. Ona z miłością patrzała w jego śmiałe, wierne oczy.

— O Lajos, — szeptała, — jak ty mnie zachwycasz! Jak ty szlachetnie i rycersko wyglądasz! Prawdziwie, nei mam odwagi nazywania się twoją.

— Ty pochlebnisiu! Chciałabyś może, bym rumienił się przed tobą, jak dziewczę. Ale ty, ty wyglą-winna, szczęśliwa. Tyś szczęśliwą przecież, Almo?
winna, szczęśliwa. Tyś szczęśliwa przecież, Almo? Powiedz, to jeszcze raz, — dodał trwożliwie z przytłumionym westchnieniem.

Ona nie odpowiedziała; chwyciła jego dłonie, przycisnęła do serca i patrzała na niego tak czule, że on głęboko wzruszony pocałował ją w czoło.

— Ale czy mojej małej żonie nie będzie smutno w moim samotnym zamku? — zapytał.

— O Lajos, czyż ty nie jesteś dla mnie całym światem? Czyż mogę być samotną, jeżeli będę przy tobie?

— Ale przyjdzie czas, w którym powoła mnie Ojczyzna a wtedy będę musiał ciebie opuścić!

— Wtedy wszystkie moje myśli, cała dusza moja będzie przy tobie, — rzekła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada naczelna strażactwa polskiego.

Warszawa. (PAT.) W środę odbyło się w sali magistratu warszawskiego uroczyste posiedzenie Rady Naczelnej Strażactwa Polskiego, zwołanego z okazji wprowadzenia nowego statutu organizacyjnego Głównego Związku Straży.

Na posiedzenie przybyli liczni przedstawiciele zainteresowanych władz, instytucyj oraz szeregu straży Związków Wojewódzkich. Po obszernej dyskusji, która wykazała wielkie zainteresowanie zgromadzonych pracą straży, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

W wyniku dokonanych na okres 3-letni wyborów powołany został na stanowisko prezesa Głównego Związku Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej inżynier Stanisław Twardo, wojewoda warszawski. Do zarządu zostali wybrani dr. Klarzer (województwo lubelskie), inżynier Klemens Matusiak (województwo śląskie), wiceprezydent Wielgus (województwo krakowskie), dyrektor Bartosiewicz (województwo wołyńskie), wojewoda Gołuchowski (województwo lwowskie) i inż. Waligórski (województwo warszawskie). Poza tem wybrano komisję rewizyjną.

Rada Naczelna w uznaniu zasług, położonych na polu strażactwa przez ustępującego prezesa Zygmunta Horomańskiego, zamianowała go jednogłośnie członkiem honorowym Głównego Związku i wyraziła również uznanie i podziękowanie ustępującemu zarządowi. Należy podkreślić, iż Główny Związek Strażactwa liczy obecnie 300 tysiecy członków czynnych, zgrupowanych w 8000 straży, rozsianych po całym obszarze Rzeczypospolitej.

Straszna katastrofa kolejowa.

Paryż. (Tel. wł.) Paryski pociąg pospieszny najechał na linji Bruksela—Mons na pociąg towarowy. Skutki katastrofy były straszne.

Szereg wagonów uległo zupełnemu zniszczeniu. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 9 zabitych i 30 rannych. Stan szeregu rannych jest beznadziejny.

Belgijski minister kolei natychmiast wyruszył na miejsce wypadku.

Bruksela. (Tel. wł.) Paryski pociąg pospieszny, który około Hal uległ wypadkowi, miał z powodu mgły wielkie spóźnienie. Niedaleko przed Hal kierowca przyspieszył niezmiernie bieg pociągu i skutkiem tego nie zauważył sygnału.

Siła zderzenia była tak wielka, że wagon pocztowy został wyrzucony przed parowóz, drugi wagon przewrócił się, 2 następne zostały w siebie wgniecione.

Pod gruzami pociągu leży jeszcze wielu rannych. Kierowca cudem uniknął śmierci, palacz natomiast zginął.

Minister skarbu u doradcy amerykańskiego.

Warszawa. (PAT.) Kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski złożył wizytę radcy finansowemu p. Devey'owi, z którym konferował około godzinę.

Nuncjatura papieska w Jerozolimie.

Wiedeń. PAT.) Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że Watykan planuje urządzenie nuncjatury papieskiej w Jerozolimie. Na pierwszego reprezentanta papieskiego w Jerozolimie upatrzony jest msg. Baley. Budowa rezydencji dla przedstawiciela papieskiego już się rozpoczęła. Nowy nuncjusz podejmie przedewszystkiem rokowania z rządem angielskim w sprawie posiadłości kurji papieskiej w miejcach świętych w Jerozolimie, Nazarecie i Betlejem.

Targi o odszkodowania.

Paryż. (PAT.) Rzeczoznawcy głównych mocarstw wierzycieli Niemiec wysłuchali relacji przedstawicieli państw wierzycieli Niemiec w komisji odszkodowań, a mianowicie Grecji, Polski, Portugalji, Rumunji i Jugosławji, która wyjaśnia stanowisko ich rządów w kwestji spłat niemieckich, oraz oddziaływania ich na budżety odnośnych państw. Poza tem wzmiankowani przedstawiciele państw wierzycieli Rzeszy udzielali wyjaśnień co do innych dziedzin ich stosunków finansowych z Rzeszą. Rzeczoznawcy zwrócili się do wzmiankowanych przedstawicieli z zapytaniem, czy rządy ich byłyby skłonne do poczynienia ustępstw co do wysokości ich wierzytelności i czy zgodziłyby się na świadczenia w naturze.

Polski kontrtorpedowiec.

Paryż. (PAT.) Ze stoczni w Blainville spuszczono na wodę kontrtorpedowiec „Burza", przeznaczony dla marynarki polskiej. Na uroczystości tej byli obecni szef departamentu marynarki komandor Świrski, attache wojskowy płk. Bleszyński i przedstawiciel ministra marynarki Leygues'a. „Burza" ma 1540 tonn pojemności, 107 mtr. długości i 10—14 mtr. szerokości. Łączna siła motorów wynosi 34.000 HP. Nowy kontrtorpedowiec uzbrojony będzie w armaty 130 i 40 mm. oraz w odpowiednią ilość przyrządów do rzucania torped.

Reforma biurokracji włoskiej.

Rzym. (PAT.) Specjalna komisja, pod przewodnictwem byłego ministra skarbu de Stefaniego, złożyła premjerowi Mussoliniemu projekt reformy biurokracji włoskiej. Projekt ten nader wyczerpująco zajmuje się sprawą przyjmowania urzędników do służby państwowej i zaleca reformy, polegające na niepoddawaniu kandydatów egzaminowi konkursowemu, co zdaniem autorów projektu jest zbyteczne wobec tego, że od kandydatów wymaga się świadectw szkolnych.

W kwestji usprawnienia biurowości komisja zwraca uwagę, że plagą administracji są listy, których w r. ub. urzędy państwowe wysłały 6 milj. Wobec tego zaleca się jak najszersze używanie telefonów, celem szybszego załatwiania spraw. Mussolini ma rozpatrzeć wszelkie uwagi komisji, poczem, po wydaniu przez niego opinji, reforma weszłaby w życie.

Rosja grozi.

Londyn. (AW.- Biuro Reutera donosi z Moskwy, że zastępca Litwinowa oświadczył zastępcom Persji, iż Rosja nie może bezczynnie przypatrywać się przygotowaniom nieodpowiedzialnych czynników Persji do najazdu na Afganistan, wobec czego Rosja wyzwa rząd perski, aby zapobiegł owje niezdrowej sytuacji.

Atak na kanonierkę francuską.

Londyn. (PAT.) Jak podaje Havas, wojska chińskie, rozłożone wzdłuż lewego brzegu rzeki Jang Tse, zaatakowały kanonierkę francuską, płynącą w górę rzeki, przyczem trzech marynarzy kanonierki odniosło rany. Kanonierka odpowiedziała energicznym ogniem i popłynęła dalej, nie doznając żadnych uszkodzeń.

HUMOR.



Żona (do męża, który ma krótką pamięć): „To okropne. W pralni żądają podwójnej ceny za pranie twoich chustek do nosa."

Mąż: „Aa to dlaczego?"

Żona: „Bo mają dużo roboty z rozwiązywaniem węzełków."

Ze Śląska Opolskiego

Sejm pruski obradował w zeszłą sobotę nad etatem górnictwa. W toku obrad poseł Otter oświadczył, że zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków w górnictwie jest wprawdzie pocieszające, jednakże sprawa bezpieczeństwa życia górników pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Mianowicie w obwodzie górnośląskim liczba nieszczęśliwych wypadków jest dwa razy większa jak w obwodzie nad Ruhrą. Dowodzi to, że dba się więcej o Zachód jak o Wschód, mianowicie o Śląsk Opolski.

*

Bezrobocie na Śląsku Opolskim w zeszłym tygodniu zmniejszyło się o blisko 10 tysięcy, z 82.540 na 72.950 bezrobotnych. Szczególnie wielkie jest zapotrzebowanie sił roboczych w rolnictwie i budownictwie. Także przemysł górniczy przyjął kilkudziesięciu nowych robotników. Natomiast jest w dalszym ciągu niekorzystne położenie w przemysłach żelaznym i metalowym.

Zmiany w duchowieństwie.

Ks. kuratus Marjan Przechowski w Obrówcu otrzymał tytuł proboszcza. — Zawiadowca kuracji ks. Jan Sigulla w Łomnicy pod Olesnem został mianowany kuratusem a jednocześnie otrzymał prawo noszenia kołnierza proboszczowskiego. Nowowyświęcony ks. Jan Post w Biskupicach kapelanem przy kościele N. P. M. w Raciborzu.

Z Bytomskiego.

Stare targowisko w Bytomiu przy landraturze zostanie w bieżącym roku zabudowane. W ubiegłą sobotę rozpoczęto tam pierwsze prace ziemne. Nasamprzód zbudowany zostanie gmach, w którym znajdzie pomieszczenie powiatowa kasa oszczędności. Obok powstaną inne, olbrzymich rozmiarów budowle. Targi odbywać się będą w przyszłości na miejscu, na którem stoi jeszcze stara gazownia przy ulicy Klukowickiej.

*

Na ewangelickim cmentarzu w Bytomiu przy ulicy Gutenberga znaleziono zwłoki noworodka, ukryte za pomnikiem. Policja wszczęła dochodzenia za nieludzką matką dziecka.

*

Gmina kościelna w Bobrku zakupiła dawniejszy domek celny, który zostanie rozebrany, by tym sposobem plac kościelny rozszerzyć i ogrodzić. Tak samo zostanie rozpoczęta budowa dwu domów mieszkalnych na dawniejszym terenie Mikołajczyka. Oprócz tego mają być podjęte prace nad rozbudową katolickiego domu związkowego.

*

Wszelkie prace nad budową nowej szkoły w Bobrku - Karbie zostaną w tym miesiącu jeszcze wykończone. Poświęcenie nowego gmachu szkolnego wyznaczono na dzień 1 maja. Koszta budowy wynosiły 400 tysięcy marek.

*

Dnia 9 maja przystępują polskie dzieci z Grzybowic, w liczbie 37, do pierwszej Komunji Św. Niestety i na niemiecką naukę uczęszcza sporo dziatek polskich rodziców z Grzybowic.

Z Zabrskiego.

Zwrotniczy Jan Sopała z Zabrza dostał się pod wagon kolei piaskowej, przyczem została mu ucięta ręka pod łokieć. Nieszczęśliwego umieszczono w lecznicy.

Z Gliwickiego.

Komisja komunikacyjna miasta Gliwic rozpatrywała w tych dniach sprawę urządzenia komunikacji autobusowej z Gliwic przez Żernicę, Smolnicę i Sośnicowice (Miasteczko) do Rud. Potrzebną ilość autobusów uruchomi poczta. Wszelkie okoliczności wskazują na uruchomienie nowej linji autobusowej w najbliższym czasie.

Podczas ostatnich tegorocznych mrozów wyginęły wielkie ilości ryb, hodowanych w stawach pod Przezchlebiem, urządzonych w dołach przy t. zw. kolei piaskowej.

Z Kozielskiego.

W posiadłości rolnika Tomali w Naczysławicach wybuchł ogień, który doszczętnie zniszczył domostwa. Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono.

*

Dziesięcioletni chłopiec Kozjan w Roszowskim Lesie wyszedł do ogrodu rodzicielskiego w zamiarze polowania na krety, uzbroiwszy się w pistolet kieszonkowy. Nagle broń puściła a kula ugodziła chłopca w głowę i zabiła go na miejscu.

*

W lesie w pobliżu Kuźnicy znaleziono zwłoki pozasłużbowego kierownika pociągu, Karola Heinricha z Kędzierzyna, zaginionego od 29 grudnia ubiegłego roku. Heinrich, człowiek 84-letni, wyszedł w tymże dniu na przechadzkę i już nie powrócił. Prawdopodobnie zasłabł w drodze ze zmęczenia, usiadł na śniegu i zmarzł. Wielkie śnieżyce zatarły wszelki ślad po nieszczęśliwym, którego znaleziono dopiero teraz i to zupełnie przypadkowo.

Z Opolskiego.

Ubiegłej niedzieli urządziło Towarzystwo śpiewu „Cecylja" w Malinie wieczorek teatralny na sali p. Frühaufa. Po zagajeniu i odśpiewaniu trzech pieśni na głosy, gdy miała unieść się zasłona, nagle z niewyjaśnionej przyczyny zostało na sali światło elektryczne zgaszone. Członkowie towarzystwa postarali się szybko o lampy karbidowe i wkrótce rozpoczęło się przedstawienie. W międzyczasie światło zostało naprawione, lecz podczas trzeciego aktu znowu zapanowały ciemności. Obecni na sali żandarmi nie zdołali stwierdzić przyczyny zgaśnięcia światła. Wobec tego — pisze „Katolik" bytomski — trudno oprzeć się wrażeniu, że działały tu jakieś podejrzane czynniki, którym polskie przedstawienie w Malinie nie dogadza. Dwa dni przed wieczorkiem prezes krygerferajnu nauczyciel p. Pietsch wypowiedział gospodarzowi lokal, gdzie dotychczas odbywały się zebrania tejże organizacji. Rok temu jacyś nieznani sprawcy rzucili granat ręczny do lokalu, gdzie odbywała się nauka śpiewu polskiego.

*

Przejechany przez samochód ciężarowy został chałupnik Trzewik z Klinku. Nieszczęśliwy doznał pęknięcia czaszki i złamania nogi.

*

W pobliżu Borku zdarzyło się poważne nieszczęście. Motor kierownika opolskiego kryminalnego urzędu, sekretarza Pawła Presza zaczął się przy skręcie ślizgać z jednej strony na drugą tak, że Presz i jego towarzysz, urzędnik kryminalny Józef Burgs, spadli i stracili przytomność. Presz doznał oprócz innych obrażeń złamania kręgosłupa u szyi. Stan jego jest groźny, podczas gdy Burgsowi nie grozi niebezpieczeństwo życia. Ciężko okaleczonych umieszczono w szpitalu w Opolu.

*

W ostatnim czasie Siołkowice zostały nawiedzone przez dwa pożary, mianowicie domostwa rzeźnika Nitszego i kupca Pirschkiego.

Nasze dzieci.

— Moja Andziu, przekonasz się, że jutro będzie odwilż. Odciski mnie pieką i nogi bolą — a są one dla mnie niezawodnym barometrem.

— To — proszę tatusia — tatuś ma rtęć w nogach?...

Teatr Polski w Katowicach.

„Bal Maskowy.“

We wtorek, dnia 23 kwietnia odbędzie się w Teatrze Polskim premjera opery w 3 aktach J. Verdi'ego „Bal Maskowy.“ Obsadę głównych partyj stanowić będą pp. St. Kowalski (Hr. Ryszard Warwich gubernator Bostonu, (St. Romanowski), Rensto, jego zaufany, M. Bielecka (Amelja, żona Renata, J. Chodakowska (Ulryka wróżka), Z. Kuczmierczykówna (Oskar paź Ryszarda), M. Martini (Samuel), A. Mazanek (Tom), K. Petecki (Silvano, marynarz). Reżyserował p. Józef Stępniowski. Dyrygować będzie kapelmistrz p. Stefan Barański. Tańce układu baletmistrza W. Wierzbickiego. Bilety należy wcześniej nabywać w Kasie Teatru. Tel. 24.48.

Cantarea Romanici.

W poniedziałek, dnia 29 kwietnia o godz. 10.30 wieczorem wystąpi jedyny raz w Teatrze Polskim w Katowicach światowej sławy chór rumuński „Cantarea Romanici“, pod batutą p. Prof. Marcelego Boteza. Chór składa się z przeszło 200 osób, rekrutujących się z pośród inteligncji i wystąpi w oryginalnych narodowych strojach rumuńskich. Chór „Cantarea Romanici“ wystąpił dotychczas w 37 miastach, między innemi: w Paryżu, Zurychu, Bazylei, Bernie, Genewie, Nicei, Marsylji i t. d. zdobywając wszędzie entuzjastyczne przyjęcie ze strony publiczności oraz prasy. Bilety należy wcześniej zamawiać w Kasie Teatru. Tel. 24.48.

„Kawiarenka“ w Król. Hucie.

W piątek, dnia 19 b. m. odbędzie się w Król. Hucie w sali Hotelu Hr. Reden przedstawienie krotochwili w 3 aktach „Kawiarenka.“ Bilety do nobycia w firmie Cieśliński, ul. Wolności.

„Wesele na Kujawach.“

W sobotę, dnia 20 b. m. o godzinie 7.30 odegrany będzie cieszący się powodzeniem balet opera F. Nowowiejskiego „Wesele na Kujawach.“

Niedzielne popołudniowe przedstawienie.

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 3.30 po poł. zostanie odegraną melodyjna operetka „Noc w Wenecji“ po cenach zniżonych; zaś wieczór o godz. 7.30 po raz drugi „Kawiarenka.“

Repertuar.

Czwartek, dnia 18 „Kawiarenka“ o godz. 7.30 — premjera.

Sobota, dnia 20 b. m. „Obrona Częstochowy“ po połud. o godz. 3.30 dla młodzieży szkolnej.

Sobota, dnia 20 b. m. „Wesele na Kujawach.“

Niedziela, dnia 21 b. m. „Noc w Wenecji“ po połud. 3.30.

Niedziela, dnia 21 b. m. „Kawiarenka“ o godz. 7.30.

Jak francuscy mężowie stanu czytają gazety.

Przyzwyczajenia Doumergue'a, Poincarego, Brianda i Herriota.

Współpracownik paryskiego „Journal'u“ odbył wywiady z kilku francuskimi mężami stanu, by dowiedzieć się, jak oni czytają dzienniki. Odpowiedzi udzielone dziennikarzowi, przez zagadniętych polityków, dają prawie całkowitą charakterystykę odnośnych osobistości, pokazując, jakim jest ich temperament, metoda pracy i dziedzina zainteresowań.

Prezydent **Doumergue** czyta swoje gazety osobiście. O godzinie 6 i pół rano przychodzi kamerdyner do gabinetu prezydenta, gdzie Doumergue, który wcześnie wstaje, siedzi już przy biurku. Prezydent przegląda wszystkie dzienniki paryskie, a największą uwagę koncentruje na wiadomościach i artykułach politycznych. Zdarzenia miejscowe, teatr, sztukę, sport, salę sądową i t. p. rubryki przebiega Doumergue krótkim rzutem oka. Dłuższy czas poświęca prezydent oglądaniu karykatur politycznych, a jego własne sprawiają mu duże zadowolenie.

Prezydent ministrów **Poincare** przychodzi do biura o trzy kwadranse na 9, już po przeczytaniu gazet. Lektura ta była jednakże tylko powierzchowna; obecnie zabiera się Poincare do lektury wycinków, które z prasy codziennej przygotowali dla niego urzędnicy. Wszystkie one, także z pism zagranicznych odnoszą się wyłącznie do zagadnień politycznych. Krytyk swojej własnej osoby Poincare specjalnie nie śledzi, ale jeśli znachodzi nieścisłe informacje o sobie, wydaje zarządzenie, by objaśniono odnośną gazetę w tej materji.

Gorliwym i wczesnym czytelnikiem gazet jest Briand, jedenastokrotny prezydent ministrów, a obecnie od lat czterech minister spraw zewnętrznych. Jako były dziennikarz, Briand w krótkim czasie zapoznaje się z treścią czytanego pisma, tak, że wycinki dostarczane przez specjalne biuro ministerstwa, są mu właściwie zbyteczne. O godz. 6 rano rozpoczyna Briand swoje zajęcia właśnie czytaniem gazet, leżąc jeszcze w łóżku. Zajmują go przedewszystkiem wiadomości i artykuły o wypadkach polityki zagranicznych. Jako były dziennikarz, Briand nigdy lektury artykułów o sprawach naukowych, szczególnie zaś tych, które traktują o astronomji, będącej ulubioną jego nauką jeszcze z czasów młodości.

Herriota można określić wprost jako tygrysa gazeciarskiego, gdyż czyta on niezliczoną ilość gazet. A co jeszcze ciekawsze większości tej lektury dokonuje Herriot w wannie kąpielowej. W czasie rannej kąpieli Herriot siedzący w letniej wodzie, umieszcza sobie gazety na specjalnym pulcie, umocowanym ponad wanną. Właściwość tę ma Herriot wspólną z Napoleonem, który ze szczególnem upodobaniem czytywał gazety w czasie kąpieli, a nieraz nawet akta urzędowe w wannie załatwiał.

Z całego świata.

Do czego zdolna próżność ludzka.

Gdzieś w Zachodnich Niemczech, w miejscowości nad Mozelą położonej, padło w przeciągu miesiąca pastwą pożaru aż siedm budynków, i to zawsze nocną porą przy blasku księżyca. Nie było wątpliwości, że w każdym wypadku był ogień podłożony, więc urzędy dokładały wszelkich starań, aby wykryć sprawcę, a w końcu nawet wyznaczono 3000 marek za wykrycie złoczyńcy. W końcu wykryto go, a kto nim był? Oto jeden z członków miejscowej ochotniczej straży pożarnej, któremu się bardzo podobało paradować w stroju strażackim, w ten sposób starał się o sposobności do występowania w roli bohaterskiego strażaka i padł ofiarą swej pyszałkowatości i próżności.

Orangutan osobliwego rodzaju.

Ogólne było aż do ostatnich czasów mniemanie, orangutan, ów olbrzym wśród małp, nie wydaje z siebie żadnego głosu i że wszelkie starania, aby go nauczyć mówić, spełzły dotąd na niczm. To też wielką osobliwością ogrodu zoologicznego w Budapeszcie był orangutan, nazwany „śpiewającym małpoludem“, bo oto nawet śpiewać potrafił. Nie uczył go tego nikt i nie odzywał się też orangutan, dopóty żyła z nim towarzyszka; dopiero wieczorem tego dnia, w którym zdechła, począł podobno wywodzić jakieś żałosne pienia, które wykazywały, że głos jego posiadał nawet wielką rozpiętość i zasługiwał na nazwę śpiewu. Niestety, ten wyjątkowy okaz orangutana zdechł przed kilku dniami całkiem niespodziewanie, ale jeszcze w wieczór ostatni swego życia wydawał zwykłe żałosne tony. Na drugi dzień rano już nie żył.

Rzeka atramentowa.

W Algierze jest rzeka, którą bez przesady nazwać można atramentową. Właściwie jest to połączenie dwóch rzek i to jednej, której woda jest bardzo żelazista, i drugiej, której woda, wypływając z moczarów, obfituje w kwas gallusowy, jaki jest zawarty w naszym atramencie. Woda po zmięszaniu się daje płyn, którym można pisać listy najzupełniej czytelne. Przyroda zastępuje w tym przypadku chemika, i to jest właśnie podziwienia godnem.

Program radjowy.

Piątek, 19 kwietnia 1929 r.

Katowice, fala 416,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 15.45 Komunikat Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Wykład historji Polski — 17.25 Słuchowisko z Wilna z okazji 10-lecia oswobodzenia Wilna — 18.15 Koncert (śpiew-skrzypce) 18.50 Rozmaitości — 19.10 Odczyt: Zmartwychwstanie Lwowa — 19.45 Sport — 20.00 Pogadanka muzyczna z Warszawy — 20.15 Koncert z Warszawy — 22.00 Komunikaty z Warszawy — 22.30 Skrzynka pocztowa po francusku.

Warszawa, fala 1.395.3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 13.00 Kom. rolniczy — 15.10 Nowe wydawnictwa — 15.50 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt dla maturzystów: Zygmunt Krasiński — 17.55 Słuchowisko z Wilna z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Wilna — 18.15 Koncert mandolinistów — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Odczyt medyczno-higjeniczny — 19.35 Nadprogram — 20.00 Pogadanka muzyczna — 20.15 Koncert symfoniczny — po transmisji komunikaty.

Kraków, fala 314,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Najnowsze wydawnictwa — 19.35 Aktualja — 20.00 Hejnał.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe — 14.00 Giełda, komunikaty — 16.35 Lekcja ang. — 17.00 Odczyt misyjny — 17.25 Odczyt: Teatr szkolny a wystawa krajowa — 17.55 Koncert wokalny — 18.50 Nadprogram — 19.20 Odczyt szkolny — 19.45 Rzeczy ciekawe — 22.20 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 16.30 Muzyka z kawiarni — 18.15 Odczyt: Rodzina dawniej a dziś — 19.25 Lektura angielska — 19.50 Odczyt: Cuda radu — 20.15 Koncert symfoniczny — 22.00 Lekcja stenografji.

Berlin, fala 475,4 m.: 16.00 Odczyt: Z lat dziecięcych matematyki — 16.30 Muzyka — 19.30 Odczyt: Zawód profesora szkoły wyższej — 20.00 Pieśni — 20.30 Odczyt: Mussolini i Bethlen — 21.00 Program wieczorny.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 16.00 Koncert — 17.30 Muzyka: skrzypce — 18.15 Sport — 19.30 Lekcja włoskiego — 20.05 Koncert mandolinistów — 21.30 Odczyt o muzyce — po transmisji koncertu nadawanie obrazów.

SPORT.

Wyniki zawodów piłki nożnej.

S. M. P. Knurów — K. S. Rybnik 20 (rezerwa) 4 : 4 (4 : 1).

Mistrz klasy C uzyskuje remisowy wynik z dobrą drużyną K. S. Rybnik 20.

S. M. P. Rydułtowy — S. M. P. Pszów 7 : 0 (4 : 0).

Ładne zwycięstwo uzyskuje B klasowa drużyna nad Pszowem. — Pszów gra z 4 rezerwowemi.

S. M. P. Knurów — K. S. Łaziska (rezerwa) 3 : 1.

S. M. P. Knurów — K. S. Błyskawica Kop. Ema (rezerwa) 3 : 2 (2 : 1).

Sprawy towarzystw.

Maciejkowice. Zebranie Z. O. K. Z. odbędzie się w niedzielę, 23 kwietnia o godz. 15 u Szczotki.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Piątek 19 kwietnia

Św. Tymona, diakona.
Św. Emmy, wdowy † 1040
Św. Leona IX. papieża, * 1002, † 1054.

SŁOW.: WŁADYMIR.

Synu mój, jeśli przyjmiesz mowy moje, a przykazania moje skryjesz przy sobie... wtedy wyrozumiesz bojaźń Pańską i przyjmiesz umiejętność Bożą. (Przyp. II. 1. 5).

Zdanie: Czyliż Jezus Chrystus nie zalecił, abyśmy Go naśladowali w łagodności? Z tą przeto cnotą trzeba iść do Niego i innych prowadzić.

Rocznice: 1118 poświęcenie kościoła katedralnego na Wawelu w Krakowie (dwa dni). — 1499 Jan Olbracht podpisuje przymierze zaczepno-odporne z Władysławem królem węgierskim do którego wchodzi hospodar wołoski Stefan i w. ks. litewski Aleksander. — 1518 Zygmunt Stary poślubia Bonę, córkę Jana Galeazza Sforzy, księcia Baru. — 1640 sejm w sprawie niebezpieczeństwa tatarskiego i zapłaty dla wojska. — 1772 sejm rozbiorowy zwołany przez Stanisława Augusta. — 1773 sejm pod laską Adama Łodzi Ponińskiego, który zebrawszy 16 kwietnia w mieszkaniu prywatnem 75 posłów koronnych i 6 litewskich, zawiązuje pokątnie konfederację, celem niedopuszczenia do zerwania sejmu. — 1773 protestacja na sejmie Tadeusza Rejtana. — 1809 świetna rozprawa z Austrjakami pod Raszynem. — 1831 zjazd wołowy w Kamieńcu. — 1848 krwawe napady Prusaków w Gostyniu. — 1848 rozpoczęcie reorganizacji Poznańskiego. — 1849 legjon polski pod Nagy Sarlo.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 4.44, zachodzi o godz. 18.43. — Księżyc wschodzi o godz. 13.29, zachodzi o godz. 3.25.

Długość dnia: 13 godzin 59 min. — Zmiany powietrza: chłodny wiatr, dżdżysto. — Jutro: wilgotne, dżdżyste.

— **Znaczne oziębienie temperatury.** Przed kilku dniami oziębiła się temperatura pomimo słonecznej pogody. W Tatrach spadł nawet obfity, świeży śnieg. Z tego powodu góry przybrały zimową szatę. U nas na Śląsku jest bardzo zimno przy wspaniałej pogodzie. Czem tłómaczy się nagłe oziębienie temperatury? Otóż — jak donoszą stacje powietrzne — fala zimnego powietrza wyszła z okolic polarnych, posuwając się ku południowi. W południowych Włoszech i na Sycylji po prześlicznych dniach wiosennych, kiedy termometr wskazywał 20 stopni powyżej zera, spadł na początku bieżącego tygodnia śnieg, co jest niebywałą rzadkością w obecnej porze roku.

— **W sprawie paszportów zagranicznych.** W ministerstwie skarbu odbyła się konferencja przedstawicieli zainteresowanych ministerstw w sprawie paszportów zagranicznych. Rozpatrzono kilka projektów dotyczących zmiany obecnego systemu wydawania paszportów oraz ich cen. Między innemi wysunięto projekt obniżenia zasadniczej ceny do 125 zł. przy zachowaniu paszportów ulgowych. Był też projekt wprowadzenia jednolitej ceny 100 zł. na wszystkie paszporty bez wyjątku. Na konferencji nie osiągnięto całkowitego porozumienia. Niektóre pisma warszawskie są zdania, że cena paszportów pozostanie niezmieniona.

— **Ferje letnie w szkołach.** Dzienniki warszawskie donoszą, że w związku z projektowanemi licznemi wycieczkami młodzieży szkolnej na Powszechną Wystawę Krajową, ferje letnie we wszystkich szkołach rozpoczną się w r. b. wyjątkowo 15 czerwca.

— **Ustawa o pożyczce wewnętrznej ogłoszona.** W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw“ Nr. 23 ukazała się ustawa o upoważnieniu ministra skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej do wysokości 100 miljonów zł. w złocie. Wedle ustawy warunki pożyczki łącznie z planem umorzenia, kurs emisyjny i inne warunki emisji oraz termin wypuszczenia pożyczki ustali minister skarbu.

Minister skarbu uprawniony jest ustanowić dla tej pożyczki premje, wygrywane w drodze losowania obligacyj.

Oprocentowanie nominalne pożyczki łącznie z kwotą, przeznaczoną na premje, jeśli premje będą ustanowione, nie może przekraczać 7 od sta rocznie, obliczając ten stosunek jako przeciętny dla całego okresu trwania pożyczki.

Województwo śląskie.

* **Ważne dla członków Spółki Brackiej.** Dnia 20 grudnia 1928 odbyło się walne zebranie Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach. Na zebraniu tem dokonano różnych zmian w statutach. Także obliczenie rent inwalidzkich i wdowich będzie uregulowane inaczej — na podstawie zmian. Starsi Spółki Brackiej otrzymali dodatek do statutów. Dodatek ten zawiera zmiany, które uchwalono na walnem zebraniu. Każdy członek Spółki Brackiej winien we własnym interesie domagać się dodatku od Starszego Spółki Brackiej i wszystko z uwagą przeczytać.

* **Sprawa poprawy zarobków pracowników umysłowych.** Związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego w Katowicach zaprosił przedstawicieli Zjednoczonych Związków Pracowników Umysłowych na układy w sprawie podwyżki płac pracowników zatrudnionych w ciężkim przemyśle. Układy odbędą się w piątek, dnia 19 kwietnia.

* **Wywóz węgla polskiego.** Ładunek węgla wywozowego w portach Gdyni i Gdańska doszedł w dniach 10, 11 i 12 kwietnia do stanu tak wysokiego, jaki został osiągnięty w okresie wysokiej konjunktury wywozowej. W dniach tych ładunek dzienny węgla wynosił bowiem po 25.000 tonn, co stanowi najwyższą cyfrę ładunku węgla, osiągniętą w Gdyni i Gdańsku.

Z Katowickiego.

Katowice. (Słowiki pod Katowicami). Mieszkańcy pewnej okolicy w Wełnowcu dziwili się, gdzie są ukryte słowiki, które tak cudnie śpiewają, zwłaszcza w niedziele, gdy praca w hutach spoczywa, a po ulicy nie turkocą wozy ciężarowe. Lecz słyszeć było można nie tylko śpiew słowików, lecz bardzo często piskliwe głosy ptaszków, co dziwiło ludzi tembardziej, że lasek znajdował się dość daleko od domów. Pewnego dnia policja zaczęła interesować się tą sprawą. Dochodzenia przez dłuższy czas były bez skutku, lecz naraz przypadek zrządził, że policja dowiedziała się o wszystkiem. Świergot ptaków słyszeć było można w domu, w którym mieszkał pewien handlarz. Podczas rewizji policjanci znaleźli nietylko wielką ilość ptaków, które podlegają ochronie, lecz także olbrzymią klatkę, w której rosły drzewka i krzwy. W klatce tej roiło się od słowików. Handlarz nakrył klatkę kocem, by wewnątrz było ciemno i słowiki nie śpiewały. Handlarz chwytał ptaszęta leśne na patyki, które smarował klejem. Sprawę skierowano do sądu. Oskarżony Wojciech N., Ernest O. i Wiktor M. częściowo przyznali się do winy. Sąd skazał każdego z nich na 1 miesiąc więzienia.

— (Wystawa pracy kobiet Związku kat. Tow. Polek.) Na wielkiej sali domu związkowego przy parafji N. M. Panny odbywa się od 16 do 19 bm. trzeci pokaz robót ręcznych kobiet śląskich dla Wystawy w Poznaniu. Pierwsza — jak wiadomo — była wystawa, urządzona przez przewodniczącą Kół Gospodyń wiejskich, druga wojewódzka, a trzecią zajęły się koła Związku kat. Tow. Polek. Na tej wystawie okazy wystawione były to przedmioty codziennej potrzeby, oraz zbytkowne, jako to cenne poduszki, serwety, kapy, szale ozdobne i t. p. Szkoda, że kobiety śląskie nie urządziły jednej wspólnej wystawy, która zobrazowałaby całokształt ich pracy.

— (Uchwały magistratu!) Na posiedzeniu magistratu w dniu 16 kwietnia br. postanowiono m. in. wydzierżawić halę wystawową w czasie od 19. V. do 16. VI br. p. Noglikowi, umorzyć zaległości czynszu najmu z r. 1927 niektórym ubogim lokatorom w domach miejskich, wyasygnować 700 złotych na przeprowadzenie różnych zawodów sportowych w dniu 3 maja. Ponadto zgodzono się na rozbudowę szkoły w Dębiu według przedłożonego planu budowlanego, zatwierdzono plan budowy uzdrowiska dla dzieci w Panewniku, oraz plany budowy domu mieszkalnego przy ulicy Dąbrowskiego, budowy gmachu administracyjnego przy ulicy Młyńskiej, hali gimnastycznej dla szkoły powszechnej przy ulicy Stawowej, wreszcie przyjęto projekt zamiany terenów z Schwetfegrem w Panewnikach, proponując Radzie Miejskiej przyjęcie tego projektu.

Mysłowice. (Śmierć na kopalni.) W nocy z 16 na 17 kwietnia zasypany został spadającym węglem na kopalni „Mysłowice“ na filarze o głębokości 350 m 22-letni górnik Ryszard Czyż, ponosząc śmierć na miejscu. Władze górnicze prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

Załęże pod Katowicami. (Dzień Sokoli). Piszą nam: Na rzecz Sokolstwa polskiego w Poznaniu, urządza miejscowe towarzystwo gimn. Sokół za zezwoleniem władz wojewódzkich w dniu 21 kwietnia bieżącego roku „Dzień Sokoli.“ W tym dniu odbędzie się zbiórka uliczna na cele Sokolstwa. Wieczorem o godz. 6 zabawa taneczna na sali Świtały dawn. Wissmacha. — Dnia 19 kwietnia w piątek wieczorem o godz. 8 na tej samej sali odbędzie się publiczne zebranie, na którem zostanie wygłoszony referat o znaczeniu i ideologji Sokolstwa.

Roździeń w Katowickiem. (Sędziwy wiek). W tych dniach odbył się pogrzeb najstarszego mieszkańca gminy Roździeń, śp. Walotka z ulicy Rejtana. Walotek dożył 84 lat.

— (Śmierć trzeciej ofiary obłędu religijnego). W lecznicy w Roździeniu zmarła Hildegarda Szczyrbowa, którą, jak donosiliśmy, usiłowała przed 2 tygodniami zamordować siekierą jej matka Klara Kärgerowa. Jak wiadomo Kärgerowa popełniła samobójstwo przez poderznięcie sobie gardła brzytwą, zabijając przedtem wnuczka. Kärgerowa mieszkała u swego zięcia, Jerzego Szczyrby w Małej Dąbrówce.

Szopienice w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek na hałdzie). Anna Chromikowa z Szopienic chodziła po hałdzie kopalnianej, nie zważając na znaki ostrzegawcze. Z tego powodu doznała okaleczenia nóg przez wózki. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją do lecznicy w Roździeniu.

Siemianowice. (Okropny wypadek młodego robotnika). Szesnastoletni Paweł Breguła wykonywał reparaturę przy elektrycznej dźwigni, przyczem niechcący dotknął się przewodu o wysokiem napięciu. Porażony prądem Breguła spadł z wysokości 7 metrów na posadzkę budynku hutniczego. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do lecznicy. Stan nieszczęśliwego robotnika jest beznadziejny. Wypadek zdarzył się w hucie Laury.

Kochłowice w Katowickiem. (Z parafji). Ks. kapelan Priliński został przeniesiony do Bielszowic. Parafję tutejszą opuścił ks. Priliński przed kilku dniami.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Rozporządzenie zarządu huty). Zarząd Huty Królewskiej stwierdził, że niektórzy robotnicy odstępują swe przepustki osobom trzecim. Na podstawie tego zarząd huty obwieścił, że przepustki nie są przenośne. Kto nie przestrzega zarządzenia huty w sprawie przepustek, może być wydalony z pracy. Jeśli pracobiorca przepustkę zgubi, winien natychmiast uwiadomić swego przełożonego celem unieważnienia zgubionej przepustki. Robotnik, który przepustkę zgubił, otrzyma nową przepustkę za potrąceniem 1 zł. Przy naturalnem zużyciu nastąpi bezpłatne odnowienie przepustki. Wstęp do huty jest dozwolony tylko za okazaniem przepustki.

— Walny zjazd delegatów pracowników umysłowych). Walny Zjazd delegatów Zjednoczonych Związków Pracowników Umysłowych handlu i samorządu odbędzie się w niedzielę dnia 21 kwietnia 1929 r. o godz. 10 przed południem w sali „Hotelu Polskiego“ w Królewskiej Hucie, ul. Wolności 27. Zarząd uprasza o udział delegatów wszystkich filij.

— (Kradzież pieniędzy). Herman Fabian i Józef Gajda z Małej Dąbrówki zgłosili na policji kradzież pieniędzy. Obaj nocowali w mieszkaniu Pawła Skiby w Król. Hucie. Gdy rano przebudzili się, stwierdzili, że zostali ograbieni z pieniędzy. Fabianowi skradł nieznany złodziej 30 zł, Gajdzie 120 zł. W związku z tą kradzieżą aresztowano Małgorzatę M. z Król. Huty.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice-Zgoda. (Program obchodu święta narodowego). Na walnem zebraniu zarządu Zespołu Towarzystw Polskich ustalono następujący program uroczystości 3-go Maja: Dnia 2 maja o 6.30 wieczorem zbiórka przed oberżą hutniczą i wymarsz do Świętochłowic. Tam przyłączenie się do capstrzyku, poczem uroczyste zebranie. Dnia 3 maja o godzinie 8 rano zbiórka na dziedzińcu szkolnym, a 8.30 wymarsz na nabożeństwo, poczem pochód przez miejscowość i przemówienie. O godz. 14 zabawy i gry na boisku miejscowem. O godz. 17 pochód do ogrodu i koncert. O godz. 19 zabawa taneczna na sali oberży hutniczej.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Z życia Towarzystwa Polek). Dnia 14 kwietnia odbyło się zebranie miesięczne Towarzystwa Polek w Wielkich Piekarach. Nauczycielka p. Skórzyńska wygłosiła referat na temat wystawy krajowej w Poznaniu. Odczytane zostały również okólniki informacyjne, a przewodnicząca zachęciła członkinie do jak najliczniejszego wzięcia udziału w wystawie. Dnia 28 kwietnia odbędzie się na zaproszenie towarzystwa przedstawienie znanej trupy amatorskiej „Opolanki“. Bilety można jeszcze nabyć u p. Wróbla Feliksa i w kiosku p. Barona koło szkoły III. Zarząd towarzystwa uprasza o liczny udział.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 17 kwietnia za: 100 złotych 47.3½ marek niemieckich; 100 marek niemieckich 211.53 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 17 kwietnia za: 100 franków francuskich 34.76 złotych; 100 franków szwajcarskiich 171.14 złotych; 100 szylingów austrjackich 124.99 złotych; 100 koron czeskich 26.34 złotych; 1 dolar płacono 8.93 do 8.94 złotvch.

Warszawska giełda zbożowa
w dniu 17 kwietnia 1929 r.

Żyto 35.25—35.50, pszenica 50.50 do 51.00, jęczmień browarowy 36.50 do 37.00, jęczmień na przemiał 34.50 do 35.00, owies 36.25—36.75, groch Wiktorja 69.00—82.00, groch polny 47.00 do 54.00, mąka żytnia 51.00—52.50, mąka pszeniczna 74.00—78.00, osucie żytnie 25.50—26.00, osucie pszeniczne 29.00 do 30.00. Tendencja sokojna. Obrót mały.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Złodziej drobiu w rękach policji). Posterunkowy policji pszczyńskiej p. Chudy w czasie patrolowania swego rejonu natknął się w pobliżu gospody Brandysa na znanego złodzieja drobiu Jana L., który w plecaku posiadał gęś i 2 kl. owsa z kradzieży popełnionej u Pawła Chmiela z Wisły Wielkiej. Przytrzymanego opryszka przekazano sądowi grodzkiemu.

Tychy w Pszczyńskiem. (Założenie zespołu towarzystw polskich). Na ostatniem zebraniu Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich podano do wiadomości, iż w Tychach będzie założony Zespół Towarzystw Polskich. Następnie odczytano statuty Zespołu. — Dochód z Tygodnia Z. O. K. Z. w Tychach wynosi 570.20 zł.

Kostuchna w Pszczyńskiem. (Walne zebranie Z. O. K. Z.) Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich. Koło to istnieje na kolonji przy kopalni „Szyby Boer“ dopiero od stycznia bieżącego roku. Ponieważ dotychczasowy zarząd pracował ku zadowoleniu wszystkich członków, przeto został ponownie wybrany. Koło Z. O. K. Z. jest tu bardzo potrzebne, gdyż „Volksbund“ uprawia w Kostuchnie i okolicy silną agitację. Zadaniem Koła jest więc szerzyć oświatę wśród ludności polskiej, by nie pozwoliła się usidlić przez agitatorów zorganizowanej mniejszości niemieckiej.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Z życia Związku młodzieży). Ministerstwo rolnictwa dąży do rozpowszechnienia w Polsce kukurydzy, która w naszych warunkach klimatycznych dojrzewa i może powiększyć dochody naszego rolnika. Sprawę rozpowszechnienia kukurydzy powierzyło ministerstwo związkowi młodzieży polskiej. Za przykładem innych województw poszło Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej na Śląsku. Pierwszą kukurydzę zasadzono na Śląsku w ubiegłym roku i przekonano się, że gleba na Śląsku nadaje się do uprawiania kukurydzy. W obecnym roku urządza związek kursy kukurydziane, celem zaznajomienia ogółu młodzieży z uprawą kukurydzy. Kurs odbył się również w minioną niedzielę w gimnazjum w Rybniku. Referaty wygłosili nauczyciel p. Karuga i p. Adamczyk. Następnie odbyła się dyskusja.

— (Nagły zgon kobiety). Niespodziewanie zmarła 70-letnia Anna Mielimąka z Górnego Niewiadomia. Staruszka przybyła do Rybnika, aby załatwić interes. Na ulicy Raciborskiej upadła na bruk i wyzionęła ducha.

— (W sprawie nieszczęśliwego wypadku z bronią palną). W ostatnim numerze donosiliśmy, że pewien czeladnik stolarski z Rybnika zranił swego kolegę wystrzałem z pistoletu. W związku z tem donosimy: Stolarz Wiktor Prochaczek pokazywał swemu koledze Pawłowi Zagórskiemu z Chwalowic w pewnej oberży broń palną. Prochaczek powiedział, że broń tę znalazł w pobliżu kościoła. Chodziło o wielki pistolet. Zagórski wziął broń do ręki, oglądał ją, kręcił na wszystkie strony — aż huknął strzał, gdyż niechcący pociągnął za cyngiel. Kula weszła w nogę poniżej kolana i utkwiła pod kostką. Okaleczonego odstawiono do lecznicy.

Obszary w Rybnickiem. (Obchód święta narodowego na kolonji „Emy“ i w Obszarach). Przy udziale przedstawicieli władz, przemysłu i wszystkich miejscowych towarzystw utworzył się Komitet, celem ustalenia programu uroczystości święta narodowego 3 Maja. Uchwalono przygotować następujący program: Dnia 2 maja o godz. 16 zbiórka wszystkich towarzystw i obywateli obok urzędu pocztowego przy kopalni „Emmy“, skąd wymarsz na uroczyste nabożeństwo do Radlina i złożenie wieńców na groby poległych Powstańców. Wieczorem biwak. Dnia 3 Maja o godz. 9.30 wymarsz z boiska na nabożeństwo do kościoła parafjalnego w Biertułtowach. Po południu zawody sportowe na boisku obok sypialni. Wieczorem uroczysta akademja na sali p. Barteczki w Obszarach.

Czyżowice w Rybnickiem. (Wydzierżawienie terenu do polowania). Gmina Czyżowice wydzierżawi teren do polowania najwięcej dającemu w niedzielę 5 maja o godzinie 4 po południu w lokalu Ochojskiego.

Szczygłowice w Rybnickiem. (Nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo?) Na torze kolejowym pomiędzy Szczygłowicami a Knurowem znaleziono głuchoniemego Józefa Bartla z Bujakowa, który został przejechany przez pociąg. Śmiertelnie okaleczonego Bartla odstawiono do lecznicy w Knurowie, gdzie wkrótce zmarł. Dotychczas nie wiadomo, czy Bartel rzucił się pod pociąg by odebrać sobie życie, lub czy spotkało go nieszczęście.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. Ruch budowlany). Pod koniec minionego roku miasto rozpoczęło budowę wielkiego domu mieszkalnego przy ulicy Górniczej. W tych dniach roboty budowlane rozpoczęto na nowo. Dom będzie gotowy w połowie lata. — W ubiegłym roku zarząd spółki O. E. W. rozpoczął budowę budynku na transformator elektryczny na terenie, który dawniej był własnością huty. Przed nastaniem mrozów budynek ten doprowadzono pod dach. Obecnie murarze pracują nad wykończeniem budowy. Ruch budowlany ożywił się w całym powiecie tarnogórskim, chociaż sezon budowlany dopiero się rozpoczął. Dodatnim objawem jest, że budują także ludzie prywatni, po większej części małe domki mieszkalne. Budowę domów mieszkalnych rozpoczęto pod Lasowicami, Nakłem i w pobliżu huty „Hugona.“ Nowe domy przyczynią się nieco do złagodzenia nędzy mieszkaniowej.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Z posiedzenia rady gminnej). Na ostatniem posiedzeniu zastępstwa gminnego obradowano pomiędzy innemi nad wielkim planem budowlanym. Był to najważniejszy punkt porządku dziennego. Województwo zgodziło się na budowę 10 większych domów familijnych przy szosie Gliwickiej. Natomiast gmina musi się zobowiązać, że zbuduje tam szosy i założy wodociągi. Zatępstwo gminne przyjęło tę propozycję. Prace budowlane będą rozpoczęte w najbliższym czasie.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Karty cyrkulacyjne). Miejska policja przypomina, że w kancelarji znajduje się jeszcze wielka ilość kart cyrkulacyjnych, które swego czasu złożono w urzędzie policyjnym celem przedłużenia wartości kart na rok bieżący. Karty te należy odebrać jak najrychlej podczas godzin służbowych.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Choroba ks. kanonika Londzina). W ostatnim numerze naszego pisma donosiliśmy, że burmistrz miasta Cieszyna i senator ks. kanonik Londzin ciężko zaniemógł. Według doniesienia pism krakowskich przed 8 dniami sędziwy kapłan skaleczył się w nogę scyzorykiem czy nożyczkami, wskutek czego wywiązało się zakażenie krwi i sędziwego pacjenta musiano przewieźć do szpitala. — Lekarze orzekli, że należy amputować nogę do kolana. Pacjent jednakowoż pod żadnym warunkiem nie zgodził się na operację, ze względu na swój poważny wiek, liczy on bowiem 68 lat. Chorego przewieziono z powrotem do prywatnego mieszkania. Stan zdrowia ks. senatora Londzina budzi poważne obawy. Przy łóżku jego czuwa kilku lekarzy. Wiadomość o ciężkiej chorobie ks. Londzina wywołała wielkie poruszenie nietylko w Cieszynie, ale w całem województwie śląskiem.

Bielsko. (Port lotniczy). Komitet Ligi obrony powietrznej państwa polskiego w Bielsku rozwinął energiczną akcję celem jaknajszybszego zrealizowania planu budowy portu lotniczego w Bielsku, z uwagi na budowę takiego samego lotniska po stronie czeskiej w Morawskiej Ostrawie. Władze miejscowe popierają tę akcję.

Czechowice w Bielskiem. (Włamywacz w mieszkaniu dyrektora). Ze zamkniętego mieszkania dyrektora Stadlera skradł nieznany włamywacz złoty zegarek damski, pierścień z brylantem, sznur pereł i 21 zł. gotówki.

Dziedzice w Bielskiem. (Kantor wymiany na dworcu kolejowym). Ministerstwo Skarbu udzieliło koncesji na otwarcie kantoru wymiany na tutejszym dworcu kolejowym jako stacji pogranicznej.

Z całej Polski.

Kraków. (Walka z przemytnictwem). Śląska straż graniczna przeprowadziła w Krakowie rewizję w firmach Michał Leintram i Samuel Vogel. Ujawniono większą ilość damskiej i męskiej konfekcji, pochodzącej z przemytu. Wartość towaru skonfiskowanego u Leintrama wynosi 30.000, u Vogla 14.000 zł. Straty skarbu Państwa w obu wypadkach łącznie sięgają sumy 23.500 złotych, przyczem grzywna dla Leintrama wynosić będzie 150.000 zł., dla Vogla 70.000 złotych.

Zawiercie. (Trup ucznia w lasku za fabryką). Przed kilku dniami w lasku za fabryką Hulczyńskiego znaleziono zwłoki ucznia V klasy gimnazjum Bronisława Bałdyka. Chłopiec zginął w niewyjaśniony sposób od postrzału w okolicę serca. Przy trupie znaleziono wystrzeloną łuskę, natomiast nieznaleziono rewolweru. Krążą pogłoski, że Bronisław Bałdyk miał przejąć się przepowiednią czarodzieja Ben Alego, który niedawno występował w Zawierciu i przepowiedział mu śmierć tragiczną, wskutek czego chłopak popełnić miał samobójstwo. Natomiast władze śledcze przypuszczają, iż Bałdyk został przypadkowo postrzelony przez kolegów podczas manipulowania bronią. Pozory prawdziwości nadaje temu przypuszczeniu brak na miejscu rewolweru.

Kalisz. (Katastrofa autobusowa). Na szosie Lisków — Dębsko pod Kaliszem, autobus wpadł do głębokiego rowu wskutek zepsucia się kierownicy. Czterech pasażerów ciężko rannych odwieziono do szpitala w Kaliszu. Jeden z nich, Ludwik Adamiak, walczy ze śmiercią.

Poznań. (Ojciec strzelił do syna). W mieszkaniu budowniczego Tadeusza Płotkowiaka przy Dolnej Wildzie rozegrał się krwawy dramat rodzinny. Syn Płotkowiaka od pewnego czasu wyłudzał od ojca pieniądze które trwonił wraz z kolegami. Wczoraj znów na tem tle powstała sprzeczka, aż wreszcie ojciec stanowczo odmówił pieniędzy. Wtedy syn zirytowany rzucił na ojca bagnetem wojskowym w nogę raniąc go dotkliwie. Leżący w kałuży krwi ojciec wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił w brzuch syna. Syn zachwiał się, aż wreszcie upadł bezprzytomny na podłogę. Pogotowie ratunkowe zaopiekowało sie rannymi i odstawiło ich do szpitala.

Grudziądz. (Epidemja samobójstw). Pisma pomorskie donoszą, że na Pomorzu samobójstwa zdarzają się bardzo często. We wsi Bursztynowo popełniła samobójstwo niejaka Anna Dymińska, która poprzecinała sobie brzytwą żyły na rękach, a następnie wskoczyła do studni. Dymińska osierociła 4-ro drobnych dzieci. W Grudziądzu 50-letnia Anna Krauzowa, wdowa, targnęła się na życie, przecinając sobie żyły na rękach nożem kuchennym. W stanie ciężkim zastano ją w mieszkaniu. Powodem rozpaczliwego kroku była groźba utraty mieszkania. W miejscowości Lniano powiat Święcie żona właściciela tartaku, Iglińska, w przystępie rozstroju nerwowego, otruła dwoje swych dzieci i sama zażyła trucizny. Zarówno matka jak i dzieci zmarły.

Starogard. (Okropny wypadek na szosie). Pod Starogardem wydarzył się onegdaj wstrząsający wypadek. Mianowicie sędzia ze Starogardu Kuczwara wybrał się motocyklem na przejażdżkę wraz z aplikantem sądowym Rundem i zegarmistrzem Morawskim. W pewnej chwili z niewyjaśnionej przyczyny, na zakręcie motocykl uderzył o przydróżne drzewo. Skutki zderzenia były straszne. Sędzia Kuczwara doznał złamania kręgosłupa i zginął na miejscu. Aplikant Runde uległ wstrząsowi mózgu, złamaniu obu nóg i licznych obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Stan jego jest bardzo groźny. Zegarmistrz Morawski doznał lekkich tylko okaleczeń.

Z dalszych stron.

Lignica. (Rodzina hrabiowska Stolberg - Wernigerode). W związku z tragedją na zamku w Janowicach przypominają dzienniki niemieckie, że stryj aresztowanego hrabiego Krystjana odznaczał się nadzwyczajną popędliwością. Jako rotmistrz wbił swojemu trębaczowi instrument w usta, ponieważ dał fałszywy sygnał. W drugim wypadku zabił pewnego kaprala ciosem szabli w głowę, ponieważ ten nie wykonał dosyć szybko otrzymanego rozkazu. Sąd wojskowy był dla niego bardzo pobłażliwy. Podobnie zabity ojciec hrabiego Krystjana miał w czasie wojny znęcać się nad swoimi żołnierzami, ale gniew u niego trwać miał krótko. W Niemczech odzywają się głosy, żeby hrabiego Krystjana oddano pod obserwację lekarską. Przed kilku dniami młody hrabia wniósł o wypuszczenie go z aresztu śledczego, lecz sąd prośby jego nie uwzględnił.

Wiedeń. Robotnik strzelił do dyrektora). W tych dniach 50-letni robotnik Antoni Zachour zranił ciężko dyrektora fabryki mebli „Portois i Fix“ oddając do niego strzał z rewolweru. Zachour popełnił zamach z tego powodu, ponieważ otrzymał przydział pracy z którego nie był zadowolony.

Kowno. (Trzyletni zabójca). Wstrząsający dramat rozegrał sie w małej litewskiej wiosce Jaunsale. Mieszkanka tej wsi, Emilja Samulionis, wyszła na chwilę z domu, zostawiając swe dzieci: trzyletniego Jasia, dwuletniego Piotrusia i trzymiesięczną Marysię, której dała kawałek chleba posypanego cukrem. Po wyjściu matki najstarszy z rodzeństwa, trzyletni Jaś, chciał odebrać przysmak trzymiesięcznej siostrzyczce, a gdy ta zaczęła płakać, uderzył ją po głowie. Powróciwszy do domu, matka zastała w kołysce trupa swej córeczki.

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu.

Niemcy a Wystawa Krajowa w Poznaniu.

(CP.) W „Oberschlesische Volksstimme" z dnia 15. III. 29 r. nr. 72 czytamy, co następuje:

600 mtr. kw. kultury polskiej.

Otwarcie polskiej powszechnej Wystawy w Poznaniu.

Zajścia w byłych niemieckich prowincjach w Poznańskiem i na Pomorzu winny bardziej, niż dotychczas zainteresować niemiecką opinję publiczną już ze względu na korzyść niemieckiej kultury oraz **ze względu naszych rodaków, znajdujących** się pod panowaniem polskiem.

Nie chcemy zapomnieć, że przestrzeń z Berlina do Poznania wynosi tylko 260 klm, nie więcej jak z Berlina do Wrocławia, a mniej nawet jak z Berlina do Hamburga.

Pierwsza polska Wystawa Krajowa, która odbędzie się w Poznaniu od maja do końca września 1929 r. zasługuje tem więcej na szczególną uwagę, iż odbędzie się pod protektoratem samego prezydenta Rzeczypospolitej.

Wystawa ta ma być **ogólnym przeglądem produkcji polskiej** z szczególnem uwzględnieniem polepszenia polskiej samodzielności państwowej w pierwszem dziesięcioleciu. Wystawy takiego charakteru odbywały się rzadko kiedyś. Produkcja państw kulturalnych europejskich jest za wielka, ażeby móc ją objąć w ramach jednej wystawy. Polska natomiast uważa za możliwe zrealizować to na obszarze 600 metr. kw., a nawet, jak wykazują prospekta, chce w całej pełni zobrazować stan swej kultury, szutki, wiedzy, przemysłu, rolnictwa, bankowości, ubezpieczenia, handlu, rzemiosła oraz kultury ciała. Nawet **wychodztwo polskie** będzie tam zastąpione i wystawiać będzie swój dorobek w dziedzinie kultury i gospodarki.

Program, jak się wydaje, będzie na ogół bardzo obszerny. Na zwiedzenie takiej wystawy potrzebne będą kilka tygodni, w przeciwnym razie zwiedzający zdobędzie tylko niedostateczny obraz wszystkiego.

Przedmioty wystawowe podzielone są na 32 grupy, z których każda przedstawiać będzie ogólny obraz całokształtu danej produkcji. Wystawa Powszechna położona jest w samym środku miasta. Na polu wystawowem, które ciągnie się od dworca głównego powstała oprócz budowli dawniejszych wielka liczba nowych zabudowań. Naturalnie nie zabrakło też i latarni morskiej. Nie byłaby to dziś żadna wystawa, którąby się takowej zrzekła.

Wybudowano nową **halę dla przemysłu ciężkiego** oraz tak zwaną **halę centralną,** w której mieścić się będzie znajdujący się w Poznaniu ważny przemysł papierowy. Również wybudowano nową halę dla przemysłu włókienniczego, która obejmuje zarazem poczekalnię i wejście główne. Plac obok leżący, wielkości 16 mtr. kw. zajmuje pola dla sztuki i wystawy państwowej. Z nim łączą się dalsze hale i hala dla rolnictwa i ogrodnictwa oraz **park zabaw publicznych i arena sportowa.**

Także sport ma być uwzględniony wobec czego urządzać się będzie krajowe i międzynarodowe święta sportowe. Odbywać się będą wyścigi, regaty, pływanie, gry w piłkę, turnieje szachowe i występy gimnastyczne Związku Słowiańskiego organizacyj gimn.-sportowych.

Podczas wystawy będą miały miejsce **kongresy socjalne, gospodarcze i zawodowe.**

Jak widzimy z tego wszystkiego, przewidziany jest program bardzo obszerny i niełatwy do przeprowadzenia. Do urządzenia takiej wystawy potrzebne jest przedewszystkiem duże **doświadczenie, którego Polacy dotychczas znikąd nie mogli zebrać.** Poza tem trzeba mieć przytem wielki talent organizacyjny.

Będzie wobec tego trzeba zaczekać najpierw otwarcia wystawy, aby mieć dokładny obraz, ile tych wielkich obietnic i przepowiedni podawanych na pięknych i kolorowych prospektach spełni się w istocie.

* * *

Powyższa wzmianka wskazuje na to, w jak dużym stopniu prasa niemiecka interesuje się Powszechną Wystawą Krajową. Nie ukrywa ona, że przedsięwzięcie, które podejmują Polacy, obliczone jest na wielką skalę. Opinja niemiecka, którą szczególnie dotyka fakt, iż wystawa odbywa się w Poznaniu, życzyłaby jej — mówiąc szczerze — niepowodzenia. Stąd wątpliwości w talent organizacyjny Polaków i stanowisko, wyczekujące — na wszelki wypadek.

Możemy opinję tę uspokoić. Wystawa będzie przeglądem twórczości polskiej i dorobku polskiego w ciągu ubiegłego 10-lecia oraz świadectwem talentu organizacyjnego naszego narodu.

Zlot Harcerstwa Polskiego.

Związek Harcerstwa Polskiego organizuje w związku z Wystawą i dla uczczenia dziesięciolecia niepodległości Zlot Narodowy pod Poznaniem w czasie: od 12-go do 23 lipca r. b. Na Zlocie zostanie jednocześnie sprawdzona gotowość Harcerstwa na wypadek potrzeby zmobilizowania swych sił i pobudzi drużyny harcerskie do bardziej wytężonej działalności. Jest przewidywany następujący program Zlotu: 12 lipca zjeżdżanie się drużyn. 13 lipca urządzanie obozów. 14 lipca nabożeństwo, uroczyste otwarcie Zlotu, 15 lipca Święto Zjednoczenia w Rocznicę Grunwaldu, 16 lipca do 20 lipca Zawody i konkursy (lekka atletyka, trójbój, gry sportowe, łucznictwo, strzelectwo, sporty wodne), 21 lipca końcowe popisy publiczne, 22 lipca zwijanie obozu, 23 lipca rozjeżdżanie się.

Każde większe środowisko harcerskie będzie stanowić na Zlocie oddzielny obóz, który będzie żył według regulaminu obozowego. Program urozmaicony zostanie pokazami i różnych dziedzin harcerstwa. Każdy dzień będzie zakończony ogniskiem z popisami okolicznościowymi. Dzień jeden ma być poświęcony gościom z Zagranicy. Zgłosili dotychczas swoją gotowość przybycie: Duńczycy, Szwedzi, Francuzi, Łotysze i Rosjanie emigranci.

Eksponaty wychodztwa polskiego przybywają na P. W. K.

Już przed świętami Wielkiej Nocy nadeszły do Poznenia eksponaty z polskich środowisk we Francji i Belgji. W drodze znajdują się eksponaty skupień polskich, zamieszkałych w odległych od ojczyzny państwach jak: Brazylja, Argentyna, Stany Zjednoczone, Chiny etc.

Według doniesień komitetów organizacyjnych, wszystkie objekty, mające znaleźć miejsce w pawilonie wychodźtwa „Polonja Zagranicą", będą w Poznaniu najpóźniej do 25 kwietnia tak, że na dzień otwarcia P. W. K. (16 maja) urządzenie dekoracyjne wszystkich stoisk w pawilonie zostanie w porę wykończone.

Tereny P. W. K. malowniczym kwietnikiem.

Poza pouczającym obrazem Polski współczesnej, jaki tworzyć będzie przez swój całokształt Powszechna Wystawa Krajowa, stanowić będzie również przez elastyczne rozwiązanie jej dekoratywnej strony ciekawe malownicze zjawisko. Dekoracje ogrodnicze prowadzone są na terenach Powszechhnej Wystawy Krajowej z wielkim rozmachem. Wystarczy nadmienić fakt, że w dniu otwarcia wystawy, o ile warunki atmosferyczne dopiszą, na terenach PWK. zakwitnie około 50.000 tulpinów, 200.000 bratków oraz tysiące innych kwiatów, które barwnemi wstęgami i plamami, tworzyć będą wspaniałą dekorację wystawy.

Dostojni prelegenci mówić będą przez radjo o P. W. K.

Dnia 14 b. m. otwarty zostaje cykl odczytów propagandowych o Powszechnej Wystawie Krajowej przez radjo.

Pierwszy odczyt o P. W. K. w Radjo Polskiem w Warszawie wygłosi pan minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski. Następnymi prelegentami będą: prezes zarządu i naczelny dyrektor wystawy dr. Wachowiak, Kornel Makuszyński, Ferdynand Goetel itd. Wszystkie odczyty z uwagi na prelegentów, gwarantują ich nieprzeciętną treść i transmitowane będą w całym kraju.

Orkiestra Namysłowskiego na P. W. K.

Na czas Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu zakontraktowana została popularna w całej Polsce, zagranicą, a nawet na drugiej półkuli orkiestra ludowa Namysłowskiego.

Zespół muzyczny Namysłowskiego zostanie powiększona i ściągać na siebie będzie uwagę zwiedzających nietylko ślicznemi melodjami swojskich kujawiaków i mazurków, lecz i nowemi malowniczemi strojami narodowemi.

Aprowizacja w czasie PWK.

Jednem z najważniejszych zagadnień związanych z PWK. jest niewątpliwie sprawa wyżywienia tych miljonów gości, którzy zjadą do Poznania. Sprawa to nadzwyczaj trudna, gdyż należy zapewnić miastu wystarczający dowóz żywności i nie dopuścić do nieuzasadnionego gospodarczo podniesienia cen. Jakże jednak zapewnić wystarczający dowóz żywności, gdy płynna frekwencja zwiedzających wystawę może wynosić jednego dnia 20.000 a drugiego nawet 40.000 osób? Jakże zapewnić przyzwoity poziom cen, gdy doświadczenie wskazuje, że ani ceny maksymalne ani najbardziej surowe wyroki nie są w możności uchronić konsumenta przed wyzyskiem.

Obydwie te kwestje zostały jednak w miarę ludzkiej możliwości rozwiązane szczęśliwie. Zawdzięczać to można z jednej strony trosce i zapobiegliwości dyrekcji PWK., z drugiej dobrej woli i zrozumieniu sytuacji ze strony zarządu miasta Poznania, izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu, która rozumiejąc tak ciężkie obowiązki na niej właśnie spoczywające, wydelegowała nawet dla tej sprawy specjalnego komisarza żywnościowego w osobie p. dyr. St. Maciejowskiego, a przedewszystkiem dużej lojalności reprezentantów kupiectwa i związków gastronomicznych. Ta harmonijna współpraca powinna wydać niewątpliwie pożyteczne rezultaty.

Jak się więc przedstawia sprawa aprowizacji?

Z całkowitą pewnością możemy dziś oświadczyć, że aprowizacja miasta Poznania w czasie wystawy będzie dobrze zorganizowana i że zarówno ilościowo jak i jakościowo nie pozostawi nic do życzenia. Także kwestja cen w warunkach bądź co bądź specjalnych uwzględniona będzie po linji interesów społeczeństwa.

Mąki i chleba będzie wbród przy zupełnie tanich cenach. Niema również obawy, ażeby mógł nastąpić brak mięsa. (Samo zapotrzebowanie tygodniowe na świnie wyniesie około 1000 sztuk!) Liczyć się należy z nadmiarem tłuszczów. Chłodnie miejskie przyrzekły najdalej idące udogodnienia dla rzeźników. Wiele mleczarni poznańskich, licząc się ze zwiększonym zbytem przeprowadziło rozbudowę urządzeń, ażeby zwiększyć swoją zdolność przeróbczą. W jakich rozmiarach to nastąpiło, dowodzi fakt, że tylko jedna z nich rozszerzyła swoje możliwości przeróbcze z 7000 na 16.000 litrów dziennie. Dyrekcja kolei przyrzekła specjalne ulgi dla mleczarni podmiejskich. Jest rzeczą pewną, że cena 1 litra mleka w okresie wystawy nie przekroczy 50 gr. Związek Gospodarczy Spółdzielni Mleczarskich zagwarantował całkowite dostawy masła i jego solidna firma gwarantuje nam, że ceny masła nie pójdą w górę. Drobne braki mogą być jedynie na punkcie zaopatrzenia w ziemniaki, na które wpłynęły ujemnie silne mrozy. Dzięki wystawie nastąpiło pewne zainteresowanie w handlu warzywami. Handel ten nie jest wogóle należycie zorganizowany w Polsce a na dobitek wszystkiego miesiąc maj bywa u nas pod względem produkcji warzywniczej dość słaby. Z tego też powodu musi nastąpić sprowadzenie pewnej ilości jarzyn z zagranicy. Zaopatrzenie w ryby będzie wystarczające. Toczą się pertraktacje o urządzenie w Poznaniu — koło Sołacza — basenu przechodniego. Rynek rybny zostanie także obficie zaopatrzony w pierwszorżędne gatunki królewskich ryb morskich.

Przygotowania w restauracjach poznańskich są duże. W wielu wypadkach zakupione zostały duże ilości nakryć i maszyn zapasowych, w innych przeprowadzono nadzwyczajne inwestycje. **Ceny w restauracjach przedstawiać się będą następująco:**

1. w restauracjach II klasy:

śniadanie	1.25 złotych
obiad	1.50 „
kolacja	2.20 „
całodzienne więc utrzymanie wyniesie	4.95 „

2. w restauracjach I klasy:

śniadanie	1.50 złotych
obiad	2.80 „
kolacja	3.00 „
całodzienne więc utrzymanie wyniesie	7.50 złotych

3. w reestauracjach luksusowych:

śniadanie	2.00 złotych
obiad	4.50 „
kolacja	6.00 „
całodzienne więc utrzymanie wyniesie	12.50 złotych

Podczas Wystawy ogłaszane będą w prasie codziennej i na terenach PWK ceny bieżące rozmaitych artykułów spożywczych oraz ceny menu w restauracjach przyjezdnych dla orjentacji i uchronienia ich od wypadków nieuczciwości.

Z przeglądu tego widać jasno, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, że aprowizacja miasta będzie ilościowo i jakościowo dobrze zorganizowana i że ceny pozostaną na ogół na normalnym poziomie gospodarczym, a tylko wyjątkowo i w minimalnych rozmiarach ulec mogą zwyżce.

Istnieje w końcu zupełnie uzasadniona nadzieja, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu przez swoje wpływy, a kupcy i restauratorzy w poczuciu wielkiego obowiązku obywatelskiego, jaki na nich spada, sami zduszą wszelkie próby lichwy i spekulacji tak, że represje właściwie okażą się zbyteczne.

Polskie życie artystyczne na czeskim Śląsku Cieszyńskim.

Śląsk Cieszyński, pozostający obecnie pod władzą Czechosłowacji, ma szeroko rozwinięte życie artystyczne polskie. Mimo przykrych warunków politycznych i ekonomicznych, w jakich znajduje się mniejszość polska w Czechosłowacji, nie zapomina ona i o pięknie, o sztuce.

Ruch artystyczny rozpoczął się tu dopiero w nowszych czasach. Dzieła sztuki powstałe na Śląsku Cieszyńskim w czasach dawniejszych, nie były oryginalne. Tworzyli je obcy artyści według obcych wzorów.

Z architektury gotyckiej wymienić należy kościół we Frysztacie, Rychwałdzie i Kościelcu. Rzeźba kościelna wykonywaną była prawie wyłącznie w drzewie. Kościoły były też przeważnie drewniane. Jedynie w niektórych miastach były kościoły murowane. Jeszcze w połowie XIX w. było na Śląsku Ciesz. 28 kościołów murowanych i 58 drewnianych.

W czasach nowszych u nas na Śląsku Cieszy. i na polu sztuki występuje zjawisko łączności kulturalnej z Polską. Polak, pochodzący z Małopolski Edward Świerkiewicz, osiadł w Cieszynie w połowie XIX w. reprezentował sztukę malarską. — Ślązak Jan Raszka, artysta-rzeźbiarz, pracuje obecnie jako dyrektor Wyższej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie i należy do najwybitniejszych spółczesnych rzeźbiarzy polskich. Stworzył dla Śląska kilka pięknych dzieł, n. p. twórcę parku Macierzy w Cz. Cieszynie Adama Sikorę uczcił popiersiem, zaś spotkanie się trzech braci przedstawił z głębokiem odczuciem na pięknym medalu.

Na wystawie kulturalno-oświatowej w Czeskim Cieszynie widzieliśmy całokształt bieżącej kultury polskiej na czeskim Śląsku. Wystawa obejmuje także pokaz obrazów polskich artystów-malarzy ze Śląska czeskiego, jako pokaz rodzimej twórczości naszej na tem polu. Spotkała się ona z wielkiem uznaniem nawet wśród obcych.

Także dział robót ręcznych kobiecych wybijał się swym artyzmem i pięknem. Widzieliśmy szereg pięknych haftów w motywach śląskich, gdzie wiele wzorów projektował prof. Gustaw Fierla, a wykonała je nauczycielka p. Mrózkówna.

Wystawa cieszyńska uzmysłowiła nam bogactwo rodzimej sztuki ludowej śląskiej i pokazała, że pracuje u nas kilku artystów, którzy nietylko u swoich ale i u obcych zyskali sobie uznanie. Wystawa ta wykazała wreszcie, że Polacy na Śląsku czeskim nie tylko pielęgnują i cenią wysoko starą naszą kulturę śląską, ale chcą również pracować nad dalszym jej rozwojem.

Środowiskiem, gdzie skupia się obecny polski ruch artystyczny czeskiego Śląska, jest prywatne gimnazjum polskie Macierzy Szkolnej w Orłowej. Wychowało ono kilku artystów i pracowników umysłowych. Na czoło naszych artystów-malarzy wybija się prof. Gustaw Fierla, absolwent Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. Zdobywa on sobie coraz to większe uznanie, a jego wystawy, urządzone na Śląsku, Morawach i w Polsce, znalazły bardzo przychylne oceny w prasie polskiej i obcej. Jako malarz hołduje prof. Fierla impresjonizmowi, choć w ostatnich czasach przechodzi już do ekspresjonizmu. Prof. Fierla wybija się zarówno jako portrecista, jak i akwarelista. Wogóle wykazuje on jako artysta niezwykłą wielostronność i rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Karol Piegza, również wychowanek gimnazjum orłowskiego, jest w dziedzinie malarstwa samoukiem. Odczuwa on głęboko charakter naszego górnika i robotnika śląskiego w swych drzeworytach, linoleorytach i ilustracjach.

Adam Ciompa, absolwent krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych daje nam obrazy „kompozycyjne". Widać u niego wpływ wczesnego renesansu włoskiego prerafaelitów.

Jerzy Trombik jest naturalistą w swych pięknych krajobrazach.

Tadeusz Michejda inż. architekt (pracuje obecnie na Górnym Śląsku) specjalizuje się w akwarelach i drzeworytach. Na wystawie cieszyńskiej wystawił oryginalny i piękny projekt i model budowy kościółka w Istebnej na Śląsku polskim.

W ostatnich czasach wydobył się z zapomnienia jedyny artysta-rzeźbiarz-Polak na Śląsku czeskim, p. Henryk Nitra. Daje nam znakomite typy śląskie rzeźby w drzewie.

Nasi artyści biorą żywy udział w wystawach artystycznych w kraju i zagranicą, wykładają na kursach rysunkowych, przyczyniając się do pogłębienia wychowania estetycznego naszej młodzieży i ogółu ludności.

Obecnie nasze sfery artystyczne krzątają się koło założenia polskiego muzeum na czeskim Śląsku. Jedyne bowiem muzeum śląskie powstałe dzięki szlachetnym zabiegom ks. prałata Londzina, pozostało po stronie polskiej Cieszyna, co nam utrudnia korzystania zeń. Prof. Gustaw Fierla zajął się zbieraniem przedmiotów ze sztuki ludowej polskiej i różnych dokumentów. Sprawa ta jest dla nas tem ważniejsza, że przedmioty te przechodzą w ręce obce lub giną bezpowrotnie. Oczywiście, że założenie muzeum wymaga wielkich nakładów pieniężnych, to też Macierz Szkolna, która przez swe gimnazjum w Orłowej zajmuje się sprawą zorganizowania muzeum, liczy na ofiarność ogółu społeczeństwa na ten szlachetny cel.

Z powyższego — bardzo pobieżnego szkicu — widzimy, że ludność polska w Czechosłowacji, acz nieliczna i żyjąca w ciężkiej walce o byt, pamięta również o swych potrzebach duchowych, o zaspokojeniu tych potrzeb, oraz o wychowaniu estetycznem ogółu ludności.

Waza za 4 i ćwierć miljona złotych.

W maju br. ma się w Londynie odbyć dobrowolny przetarg różnych drogocennych przedmiotów, między któremi pierwsze miejsce zajmować będzie waza oceniona na 100 000 funtów szterlingów czyli okrągło cztery i ćwierć miljona złotych. Waza ta pochodzi jeszcze z rzymskich czasów i jest nie tylko co do wielkości, lecz także pod względem wykonania dowodem, na jak wysokim stopniu rozwoju stało szklarstwo u Rzymian przed dwoma tysiącami lat. Waza, którą znaleziono w szesnastem stuleciu w grobowcu jakiegoś bogatego rzymianina, przechodziła przez różne ręce, aż ją w roku 1786 książę portlandzki, Anglik, nabył za 42½ tysiąca złotych, co wówczas było sumą bardzo znaczną. Dzisiaj rodzina książąt portlandzkich, która również doznała dotkliwych strat w skutek wojny, widzi się zniewoloną pozbywać się cennej wazy w nadziei, że w ten sposób wydostanie się z przykrych stosunków. Jeżeli się wogóle znajdzie lubownik, który będzie chciał i mógł nabyć wazę za tak olbrzymią cenę, to to będzie chyba jaki miljarder amerykański, bo wątpić można, aby się znalazł taki bogaty człowiek wśród Europejczyków.

Kłopot Amerykanów.

Widocznie obywatelom w Stanach Zjednoczonych dzieje się za dobrze i za mało mają trosk, które trapią innych ludzi, bo oto wszystkich zajęło wielce w ostatnim czasie kłopotliwe pytanie, jaki kwiat należy uważać właściwie za „narodowy." W klubach, na zebraniach, w gazetach nie rozprawiano o niczem z takiem gorącem zajęciem jak o tej sprawie, a oczywiście niebrak było najrozmaitszych pomysłów; niema prawie kwiata, od najskromniejszego aż do słonecznika, którego by nie polecano do przyznania mu tej godności. Ostatecznie stanęło na tem, że zarządzono zupełnie formalne wybory za pomocą kartek, a walka była tak zacięta, że wszelkie inne sprawy poszły narazie jak się to mówi — w kąt. Z wyborów tych wyszła zwycięsko róża dzika czyli głóg. I znowu w Stanach Zjednoczonych nastał spokój, mogą obywatele wszelakich zawodów, szczebli i wieku spać spokojnie, bo już ich nie trapi tak ważna sprawa jak obranie narodowego kwiatka.

Powrót do Palestyny.

Mały port w Peluzji na wschodnim brzegu obszernej delty Nilu był tego wieczoru niezwykle ożywiony. Może miał podnieść kotwice trójwiosłowiec rzymski, który panował nad ciemną masą małych statków egipskich. Na lądzie, pod palmami, wśród niskich budek okrętowych, wobec wspaniałych Ludowili o bogatych polichromjach, krążyły niespokojnie różnorodne tłumy. Byli to rzemieślniey egipscy o brunatnych czołach, obwiązanych czerwonemi i żółtemi chustkami, marynarze z Fenicji i z Syrji, przezorni, wyrafinowani kupcy palestyńscy, rośli niewolnicy z Etiopji, żołnierze z Numidji, bladzi Grecy, o niepewnem, przenikliwem spojrzeniu.

Ostatnie blaski zachodzącego słońca otulały te tłumy różnobarwną gamą kolorów.

Raptem, jak to bywa w krajach południowych, po zmroku zapanowała ciemność. Tłumy rozpraszały się powoli: widać były jeszcze jakąś pochodnię na okręcie i światełka w austerjach portu.

Stary kulawy żebrak siedział skulony koło swej łodzi na mieliźnie. Otulił się w swoje łachmany, gdyż noc była chłodna. Oczekiwał kogoś niecierpliwie. I rzeczywiście podbiegł do niego dziesięcioletni chłopczyk o bronzowej twarzy i żywych oczach.

— Dlaczego dzisiaj wracasz tak późno? — zapytał go starzec.

— Dziadziu — odrzekł chłopczyk — wiesz co? Chciałem wyruszyć do naszego kraju, lecz pomyślałem o tobie, i zostałem.

Starzec chciał spojrzeć mu w oczy, lecz było ciemno.

— Ty tylko o tem wciąż myślisz i pewno zobaczysz Jerozolimę. Ja nie! — Los tak zrządził, że jestem kulawy i nigdy nie powrócę do mojej krainy. Nie zostawiaj mię samego wśród obcych, Fanias! pocze-kaj aż umrę.

Żebrak wstał i postępował powoli naprzód; jakiś niepokój przesunął się po jego pomarszczonej twarzy.

— Z kim chciałeś wrócić do Palestyny? Usłuchałeś pewno jakiegoś kupca? Nie powinieneś rozmawiać z tymi ludźmi; będą cię pieścić, będą ci schlebiać a potem sprzedadzą cię jako niewolnika.

— Nie — odrzekł Fanias — nie! Nie widziałem kupców tylko jednego człowieka naszej rasy, który wracał do Palestyny z dziećmi i z jego matką.

— A skąd jest ten człowiek?

— Z Judei.

A dlaczego odjechał? Może popełnił jaki występek i boi się kary?

— Gdyby tak było, nie wracałby! Dziadziu, słuchaj uważnie, to ci wszystko opowiem, tylko nie rób tak groźnej twarzy.

Doszli do celu: mała chatka, w której mieściły się zaledwie dwa tapczany i duży kamień. Usiedli na progu przy świetle księżyca. Żebrak wyjął z torby trochę owoców i duży bochenek chleba; rozłamał go w ręku i obaj zaczęli spożywać skromną wieczerzę. Fanias tymczasem, nie czekając na pozwolenie dziadka, wciąż opowiadał z coraz większem ożywieniem. Starzec zaś gładził siwą brodę i słuchał.

— Bawiłem się z chłopcami za miastem w stronie pustyni, skąd widać karawany, idące z Etiopji. Dostrzegliśmy wdali trzech podróżnych. Na czele szedł starzec o siwej brodzie trochę zgarbiony. Jedną ręką wspierał się o duży kij, a drugą prowadził osiołka, na którym siedziała blada, zmęczona kobieta, tak piękna, jakiej dotychczas nigdy nie widziałem. Na ręku trzymała chłopczyka, który miał nie więcej niż trzy lata i spał. Okrążyliśmy tych podróżnych i ja, sądząc z ich ubioru, domyśliłem się, że to byli ludzie z naszych stron. Starzec zrobił znak ręką, byśmy nie obudzili maleństwa. A ci chłopcy — byli to Egipcjanie, którzy z pogardą patrzą na obcych, — odeszli. Ja tylko zostałem.

Żebrak nie czuł już w sercu żadnej trwogi — i sam nie wiedział dlaczego — jednak rzekł: „Byłeś nieostrożnym! Nie trzeba rozmawiać z ludźmi których się nie zna!"

— Zdawało mi się że odezwał się Fanias, że ich znam oddawna. A gdy ta matka, która nic nie mówiła, spojrzała na mnie nie umiem ci opisać, dziadziu, jakiego uczucia doznałem. Uczułem w sercu taką radość jak gdyby mi powróciła moja matka, i wszystko wydawało mi się pięknem i dobrem. Starzec był dla mnie bardzo miły, bo pochodzi on z naszego kraju: nazywa się Józef i jest cieślą. Prosił, bym go przeprowadził przez miasto, gdyż nie miał pieniędzy, by zatrzymać się w gospodzie. Prowadziłem ich wzdłuż morza, lecz później ciemno się zrobiło i tyś na mnie czekał przytem i starzec kazał mi wracać. Usłuchałem go, ale długo jeszcze patrzałem na tych podróżnych, aż straciłem ich z oczu wśród morza i piasków pustyni.

— A ten człowiek nie powiedział ci, dlaczego uciekał?

— Tak, mówił mi, lecz nie wiem, czy dobrze zrozumiałem. Król Herod chciał zabić jego maleństwo i kazał zgładzić ze świata prawie wszystkich malutkich chłopczyków. I tyle matek płacze jeszcze po stracie swoich synków, których już nigdy nie zobaczą. Lecz ten jeden uratował się. Ale Herod już nie żyje.

— Cóż to za nowina? — przerwał starzec. Nikt tutaj o tem nic nie wie. Dzisiaj jeszcze kupcy z Judei którzy zawsze przynoszą wieści z naszego miasta, nic o tem nie mówili. I nikt nie wie, że Herod nie żyje.

— Józef wie. Powiedział mu o tem ten, który wie wszystko. Rzekł mu tak: „Wstań, weź niemowlę i jego matkę i idź do ziemi Izraela; ci którzy chcieli zabić twoją, dziecinę — nie żyją.

Żebrak schylił głowę, umilkł i pogrążył się w zadumie, a Fanias tymczasem roztrząsał w duszy słodkie widzenia.

Aż wreszcie dziadzio znów go zapytał:

— Czy mówił ci dlaczego Herod chciał zabić jego maleństwo?

— Tak! Bał się... doprawdy bał się go, bo ten chłopczyk miał być królem Judei. Urodził się w Betleemie, tak, jak przepowiedział prorok.

Żebrak umilkł, jak gdyby słuchał jakiegoś głosu A gdy zaczął mówić, rzekł: „Prorok nie miał na myśli króla ziemskiego, tylko innego: mówił o Mesjaszu... ON ci się ukazał, a ty Fanias, nie wiedząc o tem, oddałeś mu hołd.

— Teraz już wszystko mi jedno, czy wrócę do Palestyny. Przyszło ukojenie dla tych, którzy cierpią.

I zaczęli się modlić... Fanias zasnął powoli iśnił. Starzer położył rękę na jego główce i wzniósł oczy.

A nad bezbrzeżną przestrzenią morza i pustyni gwiazdy migotały na niebie wśród aksamitu nocnej ciszy.

(„Dziennik Poznański.")